

WYDANIE
150



doktor

BIULETYN INFORMACYJNY OKRĘGOWEJ IZBY LEKARSKIEJ W ZIELONEJ GÓRZE
nr 4 (150) rok 34 Zielona Góra, PAŹDZIERNIK • LISTOPAD • GRUDZIEŃ 2023 rok ISSN 1426-1162

Przychodnia
Lekarska
Betiuk i Kwiatkowsy
Nowe Miasteczko

● Lekarskie pasje - **str. 6**

● Wielcy myśliciele -
Demokryt - **str. 10**

● Zachowania samobójcze
nastolatków - **str. 16**



**Szanowni Państwo,
Koleżanki i Koledzy,**

wszyscy byliśmy zdumieni wysokim odsetkiem Rodaków, którzy uczestniczyli w październikowych wyborach do polskiego parlamentu. To zwycięstwo

powinien on być otwarty na potrzeby pacjenta, z drugiej zaś powinien kreować godne warunki wykonywania zawodów medycznych w Polsce.

A oto jedynie niektóre bolączki systemu na które zwracamy uwagę.

Bijąc na alarm, samorząd lekarski protestuje i domaga się od ministra zdrowia rozważenia w powoływaniu nowych wydziałów lekarskich, w których swoją edukację rozpoczynają przyszli adepci medycy. Dostrzegając braki kadrowe, nie możemy dopuścić do tego, aby w uczelniach nie spełniających kryteriów akredytacyjnych kształcono, a właściwie udawano, że się kształci, nowe pokolenia lekarzy. Niektórzy ze studentów tych nowych uczelni już dziś próbują przenieść się do uczelni posiadających – oprócz tradycji nauczania sztuki medycznej – również odpowiednie zaplecze dydaktyczne oraz wysoko wykształconą kadrę nauczycieli akademickich – bez skutku. Badania przeprowadzone przez Naczelną Izbę

się rezydentami i przekazujących swoją wiedzę dojrzałym i doświadczonym specjalistom. Obecnie niejednokrotnie różnica pomiędzy wynagrodzeniem podstawowym kierownika działu (ordynatora) a lekarza podczas szkolenia specjalizacyjnego jest symboliczna. Wydaje się, że stan taki należałoby zmienić, gdyż w takich okolicznościach – w niedługim czasie – szpitale publiczne pozbędą się kadry specjalistycznej.

Kolejnym dotyczącym nas problemem są ograniczenia w możliwości wystawiania recept dla dzieci i seniorów. Obecnie takich recept nie mogą wystawiać nawet lekarze specjaliści, którzy pracują w jednostkach ochrony zdrowia, które nie mają podpisanych umów z NFZ. Zdaniem samorządu lekarzy jest to nieuzasadnione i nieuprawnione ograniczanie z jednej strony prawa wykonywania zawodu lekarza, a z drugiej – o ile bardziej istotnej – uprawnień pacjenta do możliwości korzystania z należnych każdemu praw

Prezesowe konteksty

demokracji wskazało na ogromne potrzeby suwerena. Bynajmniej nie są to potrzeby związane z populizmem. Są to raczej oczekiwania gruntownych reform i stabilności oraz wzajemnego szacunku. Przy tak licznym uczestnictwie i wywiązaniu się ze swojego obywatelskiego obowiązku każdego z nas, obecnie to na sprawujących dzisiaj władzę spoczywa ogromna odpowiedzialność, aby nie zmarnować tego zrywu narodowego. Nie można dziś zawieść tych rzesz Polaków, którzy do późnych godzin nocnych stali przed siedzibami komisji wyborczych wierząc, że głos każdego z nas jest ważny.

Jako środowisko lekarskie, ale również zwykli pacjenci (gdyż przecież czasami stajemy również po drugiej stronie), pełni obaw czekamy na desygnowanie nowego ministra zdrowia. Gdyż właśnie przed szefem resortu zdrowia rozpościera się obowiązek wdrożenia kolejnej już w 34 letniej historii odrodzonej Polski reformy systemu ochrony zdrowia. Z jednej strony

Lekarską dowiodły że 90% wszystkich nauczycieli akademickich posiadających stopnie i tytuły naukowe od dr n. med. do prof. dr hab. n. med. zatrudnionych jest w uczelniach dotychczas funkcjonujących i posiadających tradycje nauczania medycyny. Powinno to skłaniać wszystkich abiturientów, szczególnie tych, którzy uzyskali słabe wyniki na egzaminie dojrzałości, do refleksji, czy 6 lat pracy w trakcie nauki na takiej uczelni pozwoli im na zdanie LEKu, uzyskanie prawa wykonywania zawodu czy wreszcie podjęcie odpowiedzialności za zdrowie i życie drugiego człowieka, przy braku wystarczającej wiedzy i umiejętności.

Jednym z problemów, o których słyszy się w środowisku specjalistycznym, jest brak prawidłowych relacji i proporcji wynagradzania lekarzy specjalistów w stosunku do lekarzy rezydentów. Jeżeli przyjmujemy, że wynagrodzenie lekarzy rezydentów jest zbliżone do realnych wartości, to należy również realnie wyliczyć wynagrodzenie opiekujących

do realizacji świadczeń zdrowotnych, zgodnie z którymi każdy pacjent do 18 roku życia i po 65 roku życia mógł swobodnie korzystać z przysługujących mu bezpłatnych leków. **Samorząd lekarzy stoi na stanowisku, że każdy lekarz i lekarz dentyista posiadający prawo wykonywania zawodu w Polsce powinien mieć prawo do bezpłatnej ordynacji leków dla uprawnionych pacjentów.**

Innym problemem, z którym lada chwila się zmierzmy, jest uznawanie lekarza za lekarza poz. Obecnie Komisja Naczelnej Izby Lekarskiej pracuje nad kryteriami, które powinien spełnić lekarz, realizacja których umożliwi uzyskanie uprawnień lekarza poz. W niedalkiej przyszłości poinformujemy Państwa, kto i w jaki sposób może ubiegać się o potwierdzenie kwalifikacji. Wiadomości będziemy mieli z pierwszej ręki, gdyż nasz Kolega pracuje w tej komisji.

Samorząd lekarski staje w obronie lekarzy, którzy – ratując zdrowie i życie

dzieci w uzasadnionych klinicznie przypadkach – ordynowali mleko Neocate. Przeszli oni już wszystkie administracyjne drogi odwołania. Niestety, niewzruszona i niewidząca chorego dziecka machina administracyjna nie wycofała się ze swoich decyzji, mimo licznych opinii konsultantów krajowych o słuszności takiego postępowania lekarzy. Jako samorząd będziemy upominali się o umożliwienie lekarzom leczenia zgodnego ze sztuką i z dobrą praktyką lekarską. **Nie pozostawimy lekarzy samych w tej trudnej batalii.** Dołożymy wszelkich starań, aby decydenci uznali słuszność argumentów płynących od lekarzy ratujących zdrowie i życie dzieci.

Szanowni Państwo,

pragnę podzielić się z Państwem radosną informacją. W dniu 18 października w święto świętego Łukasza Ewangelisty i Lekarza patrona pracowników ochrony zdrowia honorowy prezes Okręgowej Rady Lekarskiej dr Jacek Mikulski z rąk JE ks. biskupa Tadeusza Lityńskiego otrzymał w trakcie uroczystej gali w Domu Kultury w Żarach, statuetkę Lubuskiego Samarytanina. Cieszymy się bardzo, że zasługi naszego wspaniałego, a przy okazji skromnego Kolegi zostały dostrzeżone i nagrodzone. Panie Doktorze proszę przyjąć jeszcze raz najserdeczniejsze gratulacje. Należy podkreślić, iż statuetki przyznawane są na wniosek kapituły najbardziej wyjątkowym spośród wszystkich pracowników ochrony zdrowia za swoją posługę pełnioną na wzór Miłosiernego Samarytanina. JE ks. biskup oraz Kapituła pragną w ten sposób docenić wyjątkowe oddanie się drugiemu potrzebującemu człowiekowi. W realizacji swojego powołania nagrodzeni potrafią zauważyć bliźniego, przejąc się dogłębnie jego losem i pospieszyć z pomocą. Wyjątkowość relacji z potrzebującymi pomocy wiąże się z towarzyszeniem im w trudnych chwilach choroby czy chwilach przejścia. Cieszymy się że wśród zielonogórskich lekarzy statuetką zostali personalnie uhonorowani już trzej nasi Koledzy: **dr Włodzimierz Janiszewski, dr Jacek Smykał i dr Jacek Mikulski.** Specjalną statuetkę otrzymali również wszyscy pracownicy ochrony zdrowia, którzy walczyli ze skutkami pandemii Covid 19.

Z ogromną radością witam w naszej społeczności Koleżanki i Kolegów, którzy ukończyli studia i uzyskali prawa wykonywania zawodu w celu odbycia stażu podyplomowego lekarzy i lekarzy dentyistów. Życzę Państwu, aby w każdym dniu Waszego zawodowego życia potwierdzał się entuzjazm z wyboru tego pięknego acz wymagającego zawodu.

Serdecznie gratuluję wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy od 1 listopada po ukończeniu stażu podyplomowego i złożeniu Lekarskiego lub Lekarsko-Dentystycznego Egzaminu Końcowego po raz pierwszy samodzielnie rozpoczęli realizację swoich marzeń, związanych z wykonywaniem zawodu lekarza i lekarza dentyisty. Nie traćcie zapału i dążcie do realizacji realnych celów, które postawicie przed sobą na drodze Waszego rozwoju zawodowego. Życzę Wam wielu przyjaciół, których spotkanie na swojej drodze zawodowej, którzy staną się Waszym wzorem i z których doświadczenia i wiedzy będziecie mogli czerpać dla swojego rozwoju i pożytku pacjentów.

Serdecznie gratuluję również wszystkim Koleżankom i Kolegom, odznaczonym medalami za zasługi w ochroni zdrowia. Cały stan lekarski

może brać przykład z Państwa zaangażowania i pochylenia się nad każdym potrzebującym pomocy człowiekiem.

Szanowni Państwo, zbliżają się kolejne Święta Bożego Narodzenia.

Pozwólcie proszę, że w imieniu Okręgowej Rady Lekarskiej i własnym, złożę każdemu z Państwa oraz Waszym Najbliższym najpiękniejsze życzenia Świąt – pełnych Miłości, Radości i Nadziei, którą przynosi na świat rodząca się Boża Dziecina. Świąt wypełnionych zapachem choinki, nutami wspólnie śpiewanych kolęd, ciepłem zebranych wokół stołu kochających serc Najbliższych. Życzę możliwości spojrzenia z Nadzieją w przyszłość. Dziękując za każdą Waszą chwilę, którą poświęcacie drugiemu człowiekowi, życzę realizacji wszelkich postanowień, pragnień i marzeń. Życzę, abyście mogli spędzać jak najwięcej czasu z Najbliższymi, a w codziennych chwilach spędzonych z potrzebującymi naszej pomocy i opieki spotykali się z życzliwością i wzajemną empatią.

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

I z tą pozytywną energią i nadzieją pozostawiam Państwa do naszego kolejnego spotkania.

dr n. med. Jacek Kotuła - Wasz prezes



Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia składamy Państwu serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności, niepowtarzalnej atmosfery ciepła oraz obfitości wszelkich dóbr.

Niech radość i pokój Świąt Bożego Narodzenia, poczucie prywatnego i zawodowego spełnienia towarzyszą Państwu przez cały następny rok.

Redakcja

Dr Włodzimierz Janiszewski

Zdaniem Naczelnego



Wybory do naszego Parlamentu odbyły się z sensacyjną frekwencją (74,39%), która wyprzedziła średnią w krajach Unii Europejskiej, wynoszącą w wyborach do parlamentu 68%. Wszystkie partie i koalicje zgłaszały liczne pomysły na poprawę systemu ochrony zdrowia. Warto je w skrócie przypomnieć i obserwować realizację:

Prawo i Sprawiedliwość:

- ❖ wysyłanie wiadomości sms z przypomnieniem o wizycie,
- ❖ zwiększenie liczby studentów na kierunku lekarskim,
- ❖ zwiększyć liczbę poradni rodzinnych,
- ❖ wdrożyć program „dobry posiłek”,
- ❖ zorganizować sieć neurologiczną,
- ❖ koordynację leczenia hematologicznego,
- ❖ poszerzyć kompetencje pielęgniarek i innego personelu medycznego,
- ❖ zwiększenie liczby nowoczesnych terapii refundowanych.

Trzecia droga (koalicja PSL i Polska 2050):

- ❖ w razie braków terminów w publicznej opiece zdrowotnej wizyta prywatna będzie refundowana przez państwo,
- ❖ przeznaczenie na ochronę zdrowia 7% PKB,
- ❖ reforma nauczania na kierunkach lekarskich,
- ❖ przygotowanie dobrej ustawy no-fault,
- ❖ wprowadzenie dwusektorowego systemu ochrony zdrowia (publiczny i prywatny) i zapewnienie współdziałania,

- ❖ obowiązkowa w każdym szpitalu pomoc socjalno-prawna,
- ❖ wyznaczenie odpowiednich minimów dla lekarzy obcokrajowców.

Koalicja Obywatelska:

- ❖ zniesienie limitów NFZ w lecznictwie szpitalnym,
- ❖ wprowadzenie systemu rezerwacji opartej na systemie telefonicznym i elektronicznym,
- ❖ utworzenie powiatowych centrów zdrowia,
- ❖ zwiększenie dostępności do lekarzy geriatrów,
- ❖ finansowanie do telefonu zaufania dla Dzieci i Młodzieży,
- ❖ przywrócenie opieki stomatologicznej w szkołach,
- ❖ wprowadzenie bonów na profilaktykę i leczenie stomatologiczne dla dzieci i młodzieży,
- ❖ przeniesienie na ZUS wypłaty zasiłku chorobowego od pierwszego dnia nieobecności w pracy,
- ❖ finansowanie in vitro z budżetu państwa,
- ❖ legalna aborcja dozwolona do 12 tygodni ciąży,
- ❖ antykoncepcja awaryjna bez recepty.

Nowa Lewica:

- ❖ rozwój opieki koordynowanej,



- ❖ 8% PKB na system ochrony zdrowia,
- ❖ darmowe szczepienia przeciwko grypie,
- ❖ zwiększenie miejsc na specjalizacjach,
- ❖ bezpłatna psychoterapia i pomoc psychologa bez skierowania,
- ❖ wyższe finansowanie świadczeń terapeutycznych,
- ❖ wynagrodzenie za zwolnienie lekarskie 100%,
- ❖ 4 mld złotych rocznie na remonty i zakup sprzętu dla szpitali powiatowych i wojewódzkich,
- ❖ koszt każdego leku na receptę 5 zł za opakowanie,
- ❖ prawo do przerywania ciąży do 12 tygodnia.

Konfederacja

- ❖ likwidacja monopolu NFZ,
- ❖ umożliwianie pacjentom swobodnego wyboru ubezpieczyciela.

W ostatnio wybranym parlamencie w Sejmie będzie pracowało 14 lekarzy a w Senacie 7. Niestety, województwo lubuskie nie będzie miało swojego przedstawiciela w tych gremiach. Warto podkreślić, że jesteśmy samorządem apolitycznym. Ostatnim dowodem był jednomyślny brak zgody ORL na zamieszczanie banerów i plakatów na obiektach naszej Izby Lekarskiej przez osoby kandydujące do Parlamentu.

Wiadomo, że obecnie największą dolegliwością dla pacjentów są długie kolejki do lekarzy specjalistów. Brakuje lekarzy – obecnie jest nas około 160 tysięcy, w tym ¼ to emeryci, a średnia wieku wynosi 52 lata. W tej sytuacji resort zdrowia przyspiesza kształcenie lekarzy. Obecnie działa około 40 wydziałów lekarskich utworzonych przy różnych uczelniach. Aktualnie 17 z nich nie posiada odpowiedniej bazy do kształcenia. Niektóre powstały przy uczelniach technicznych, nawet bez zgody Komisji Akredytacyjnej. Samorząd lekarski nie wyraża zgody na takie działania. Lepszym rozwiązaniem byłoby wzmocnienie bazy i kadry już istniejących, działających i akceptowanych. W prasie pojawiły się różne określenia: „felczerzyzacja”, „fabryka lekarzy”, „prawie uczelnia”, „prawie lekarz”, „znachor plus”. Kształcenie lekarzy to długi okres, do osiągnięcia specjalizacji potrzeba do 10 lat.

Teraz krótka nasza sprawa redakcyjna.

Obecny numer „Doktora” to 150 kolejny egzemplarz. Pierwszy został wydany w lipcu 1990 r pod redakcją **śp. Jacka Felisiaka**, a następnie **śp. dr n med. Zbysław Kopyś** ukształtował biuletyn. Pamiętam również o **śp. Annie Mackiewicz**. Dzięki wszystkim członkom redakcji obecnym i byłym, a głównie piszącym artykuły, krótkie informacje i zamieszczającym fotografie, Okręgowej Radzie Lekarskiej za wsparcie i współpracę, oraz wszystkim pracownikom Izby Lekarskiej za pomoc. Szczególnie dziękuje naszym naukowcom, którzy od kilkunastu lat niestrudzenie nas wspomagają.

Pani profesor Liliana Kiejzik z Uniwersytetu Zielonogórskiego (jedyna w Polsce), która prowadzi dział „wielcy myśliciele” – od starożytności do czasów współczesnych.

Panu Profesorowi Marianowi Krawczyńskiemu z Poznania, który był konsultantem z zakresu pediatrii dla województwa zielonogórskiego i lubuskiego – za aktywny udział autorski na Łamach naszego „Doktora”.

Dr. n. hum. Jerzemu Domagalskiemu, który od około 20 lat pracuje z nami jako sekretarz redakcji i dba nie tylko o właściwy poziom języka polskiego.

Dziękujemy również byłym prezesom ORL: **dr. n. med. Mariuszowi Witczakowi**, **dr med. Marzennie Plucińskiej** oraz obecnemu **dr. n. med. Jackowi Kotule**. Dziękuje bardzo!

Życzę Państwu dobrych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia!



S n a s z SERWIS

„Tak dla lubuskiej onkologii” – Lubuszanie licznie podpisywali tą petycję.

Decyzję o dofinansowaniu onkologii rozstrzygnięto niedawno w resorcie zdrowia dla kilkunastu placówek w kraju. Zielona Góra otrzyma 243 mln zł, czyli 100%wnioskowanej przez szpital dotacji (cały koszt do 253 mln). Lubuskie Uniwersyteckie Centrum Onkologii będzie realizowane w latach 2024–2027.

Łącznik Zielonogórski 27.10.2023



Ostatnio podjęto decyzje o inwestycjach i modernizacji Szpitali Spółki Zachodnie Centrum Medyczne w Krośnie Odrzańskim. Zaplanowano termomodernizację budynku „A” Szpitala w Gubinie i w Krośnie Odrzańskim, a poradnia ginekologiczna otrzyma nowoczesny aparat USG. Obecnie trwa także rozbudowa diagnostyki obrazowej.

Gazeta Lubuska 24.10.2023



Zmodernizowana za ponad 4 mln złotych sterylizatornia w Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze pozwoli na wykonywanie większej liczby operacji. Dotychczasowa sterylizatornia nie nadążała za potrzebami.

Gazeta Lubuska 12.10.2023



Po wyburzeniu starego łącznika Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze, wybudowano nowy budynek, w którym umieszczono Kliniczne Oddziały Anestezjologii i Intensywnej Terapii oraz Okulistyczny z przychodniami. Znacznie poprawiły się warunki leczenia oraz pracy personelu medycznego.

Gazeta Lubuska 02.10.2023



Lubuskie Szpitalne Oddziały Ratunkowe otrzymują z rządowego dofinansowania znaczne środki finansowe. Jest to łącznie ponad 93 mln złotych. Na tych oddziałach sprzęt medyczny używany jest całą dobę i wymaga okresowej wymianie.

Gazeta lubuska 22.09.2023



W Sulechowie otwarta została pierwsza w woj. lubuskim poradnia onkologiczno-seksuologiczna. Będzie pomagać pacjentom, którzy leczą się onkologicznie w powrocie do normalnego życia. Dużą rolę w realizacji pomysłu odegrała **dr n.med. Karolina Rabenda-Łącka**.

Gazeta Lubuska 10.10.2023

(Op. W.J.)

Interesuje nas dzisiaj jednak nie liryczny wizerunek doktora, lecz jego dokonania epickie.

Jerzy Jakubiak opublikował tom prozatorski „Docent”. Reprezentuje on ten typ pisarstwa, który historycy literatury i socjologowie nazywają dokumentem osobistym. Ma on swoje prawa, w tym swobodę w prowadzeniu narracji i subiektywne traktowanie podejmowanych tematów.

Jerzy Jakubiak do napisania swych wspomnień wykorzystał pamiętnik dziadka, zapiski ojca i relacje innych członków swej rodziny. Ramy czasowe tej kroniki pamięci obejmują koniec XIX wieku i czasy najnowsze. Życie inteligenckiej rodziny Jakubiaków rozgrywa się w scenerii Warszawy, dawnych kresów II Rzeczypospolitej i realiów Polski zachodniej – Koźuchowa, Zielonej Góry i okolic.

Poprzez losy rodziny pokazana jest dramatyczna historia naszej ojczyzny – przedwojenne życie codzienne przerwane przez II wojnę światową, okrucieństwa okupacyjne Rosjan i Niemców. Gros wspomnień wypełnia jednak zielonogórskie tu i teraz.

Jerzy Domagalski

Oto fragmenty „Docenta”.

Tata i wychowanie chłopców

Gdy kolejny syn dorastał, stawał się już bardziej samodzielny (myślę, że osiągnął wiek 6-7 lat), stawał go przed sobą i mówił mu o niewypałach, o strasznych konsekwencjach takiego niewybuchu, i o konieczności powiadomienia go (bo on się na tym zna) gdyby dowiedzieli się, że ktoś jakiś niewypał gdzieś znalazł. Następnie mówił, że nie wolno kłamać i patrząc młodemu delikwentowi groźnie w oczy mówił, że kłamią tylko tchórze, a Jakubiacy nigdy tchórzami nie byli i nie będą. Po takim dictum każdy kolejny sześciolatek prostował się godnie i dumnie, a Tata uważał obydwie sprawy za załatwione.

Tata i książki

Jak pamięć moja sięga, zawsze w naszym domu były książki, pomimo czasami naprawdę trudnej sytuacji finansowej. Kupował je Tata. Mieliśmy ich więcej niż ktokolwiek z moich znajomych. Pożyczaliśmy je wszystkim dookoła. Nawet w Warszawie w okolicach wypłaty przynosił z dumą do

Lekarskie pasje

Przedstawiamy Państwu mniej znane oblicze cenionego zielonogórskiego lekarza rodzinnego **dr. Jerzego Jakubiaka**.

Doktor jest zapalonym podróżnikiem, zwiedzającym świat i Polskę. Utrwała swoje – najczęściej rodzinne – wojaże w fotografii i w wierszach.



*„Leżę pod namiotem zmęczonym dniem parnym
Ty obok mnie, zachwycona wiatrem halnym. (...)*

*„Ciężkie jest życie pod namiotem,
wolimy to jednak niż latanie LOT-em”.*
(Pod namiotem, wiersz z tomiku „Pół żartem, pół serio”)

sprawę. Wojna zaczęła się gdy miał 15 lat. Niemotywowany przez nikogo (ojciec jego zginął w Katyniu), tkwiący po uszy w konspiracji, skończył szkołę średnią. Na przykład francuski znał tylko ze szkoły, a gdy sprzeczał się z Mamą w naszej obecności, to zawsze po francusku i chociaż mama mówiła po francusku jak rodowita paryżanka, to dzielnie dotrzymywał jej pola. Po wojnie poszedł na medycynę. Skończył 1,5 czy 2 lata i musiał przerwać z powodu więzienia, a później konieczności pracy zarobkowej (medycyny nie można studiować zaocznie). Później zaczął studiować na Politechnice Warszawskiej. Gdy musieliśmy przeprowadzić się do Koźuchowa (w Warszawie rodzice byli ciągle nękani przez UB) był na czwartym roku. I znów był zmuszony przerwać. Dojazdy z Koźuchowa były za drogie. W Koźuchowie bardzo szybko awansował z szeregowego pracownika na głównego inżyniera (dzisiaj odpowiednik dyrektora ds. produkcji) w Zakładach Budowy Nadwozi Samochodowych. W międzyczasie skończył WUML. I technik mechanik, a gdy w Zielonej Górze otworzyli Wyższą Szkołę Inżynierską, zdał na studia wieczorowe. Studiowanie umożliwił mu cudowny traf. W tym samym czasie wygrał na książeczkę oszczędności samochód – syrenkę 103. Co to była za radość i szczęście. Mógł po pracy dojeżdżać 4 razy w tygodniu do Zielonej Góry SAMOCHODEM.

Studia musiał zaczynać od początku, ponieważ miał za długą przerwę po porzuceniu politechniki i nie zaliczyli mu tamtych lat. WSI skończył w terminie. Gdy Bolek w 1972 roku

domu kolejne, nowe wydania książek Brzechwy, Tuwima czy Makuszyńskiego Przygody koziołka Matołka i Małpki Fiki Miki. Potem, gdy byliśmy starsi, ja miałam około 11-12 lat, a Jerzyk 2-3 lata zaczął się London, Księga Dżungli, a następnie Trylogia Sienkiewicza! Tata czytał nam na głos, prawie codziennie po obiedzie. Był to koniec lat pięćdziesiątych i początek sześćdziesiątych, na świecie była zawierucha, a my kochaliśmy Wołodyjowskiego, Skrzetuskiego, płakaliśmy nad dolą Podpięty i zaśmiewaliśmy się z powiedzonek Zagłoby. Tata czytał świetnie. Przychodziły dzieci z sąsiedztwa i wszyscy słuchaliśmy z zapartym tchem. Najbardziej dziwi się dzisiaj, że nawet mały Jerzyk też był wiernym słuchaczem. Miałam czasami wielką ochotę poczytać trochę dalej, ale nie było mi wolno. Do dzisiaj pamiętam jak trudno było doczekać do następnego dnia, gdy po dramatycznym „Bar wzięty” tata zamknął książkę.

Tata i nauka.

Musiał być piekielnie zdolny. Zresztą z tego zawsze zdawałam sobie

rozpoczął studia we Wrocławiu na wydz. matematyki, Tata też zapragnął studiować Matematykę (bo to królowa nauk!) ale Mama już się nie zgodziła. Nie dziwiłam się jej, bo ile można żyć z ciągle uczącym się studentem! Tata lubił studiować. Zawsze rozkładał swoje książki na kawałku blatu w kuchni, pomiędzy talerzami, kubkami i hałasem dzieci i nie dawał się wyrzucić do żadnego pokoju.

Tata i praca

Bardzo trudno było mu dostać jakąkolwiek pracę po wyjściu z więzienia. Był więźniem politycznym i każdy bał się go zatrudnić, bo było to bardzo ryzykowne. W końcu wykazując dużo odwagi, do pracy w swoim zakładzie (była to jakaś hodowla gęsi, czy coś takiego) zatrudnił go kolega, chyba pan Buchwald. Po jakimś czasie Tata mógł zmienić pracę, bo jako miejsce swojego poprzedniego pobytu podawał już zakład pracy, a nie więzienie. W każdej kolejnej pracy poznawali się szybko na jego zdolnościach, wiedzy i awansowali go. Często też dorabiał sobie wykonując rysunki techniczne lub dostając nagrody za jakieś wnioski racjonalizatorskie. Jednak od razu otwarcie dawali mu do zrozumienia, że ze względu na swoją polityczną przeszłość (AK, ZWA, więzienie) nigdy nie będzie mógł być głównym szefem, a co najwyżej zastępcą. Później nawet i to nie. Kolejne władze, w tym akurat były konsekwentne. Gdy na początku lat siedemdziesiątych otrzymał zawiadomienie o zatarciu „kary” dostał propozycje zostania dyrektorem „transbudu” w Zielonej górze. Zgodził się. Po jakimś niedługim czasie został wezwany i powiedzieli mu, że nie może zostać szefem z powodu więzienia itd. Nic nie pomogło zaświadczenie o zatarciu. Był to rok 1972, wczesny Gierek. Zależało im na zatrudnieniu Taty. Załatwili mu przydział na nowe mieszkanie w Zielonej Górze, przyjeźli do pracy, ale szefem i tak nie mógł być i od razu stał się podejrzany. Myślę, że produkcja, wykonywanie i podpisywanie wykonania planów, użeranie się z robotnikami, szefami, czynnikami politycznymi itp. to nie był jego świat. Zawsze marzył, żeby leczyć lub uczyć, wymyślać jakieś wnioski racjonalizatorskie, wdrażać nowości. Już bardzo chory, leżący wymyślał różne urządzenia ułatwiające życie takim jak on. Pamiętam jak konwersował z mechanikami

ze szpitala i z pracownikami z WSI, ale czy coś z tego wynikło? Nie wiem. Był rok 1979-1981 i nie było czasu na wdrażanie nawet najlepszych innowacji. Marzył o emeryturze i świętym spokoju. Otrzymywał ją przez kilka miesięcy – dwa może trzy i zmarł. Jakies 15 lat temu rozmawiałem z Bolkiem, okazało się, że mamy oboje w sobie gdzieś głęboko zakodowany strach przed utratą pracy, jakąś taką niepewność. Doszliśmy do wniosku, że chociaż w domu naszym nie mówiło się na temat Taty obaw o zatrudnienie i różnych szykan, to my dzieci jakoś to wyczuwaliśmy i ten strach w nas przetrwał.

Tata i jego дума z dzieci (starannie ukrywana)

Zawsze wiedzieliśmy, że chociaż jest wymagający, to jednocześnie jest z nas dumny i jest dla nas oparciem. Gdy przyjeżdżałem ze studiów, lubił pójść ze mną do kawiarni. Kupował dwie kawy i cieszył się ogromnie, że wszyscy na pewno bardzo się dziwią, co to za kociak siedzi z tym panem. Zupełnie mu nie przeszkadzało, że w Koźuchowie, w tamtych latach na pewno 80% gości kawiarni nas znało. A jak podkreślał Tadka osiągnięcia w harcerstwie, a później jego zdolności kreślarskie, jak topniało mu serce, gdy 3 letni Bolek bezbłędnie, pełnym głosem śpiewał o Sole Mio, a później jak uwielbiał rozprawić z nim o sprawach tego świata i jak bardzo bał się o niego, gdy ten zaangażował się w ruch solidarności. Najmłodszy jerzyk, to osobna opowieść i miłość. Gdy miał go odwiedzić na miesiąc do Rabki przed pierwszą klasą, dla wzmocnienia i nabrania tężyzny, nie wytrzymał i po 2 tygodniach pojechał odebrać dziecko. Ciocia Halzka, która się nim wtedy opiekowała, zawsze opowiadała, że jak przyjechał to Jerzyk zaraz wpakował mu się na kolana, bez słowa czule głaszcząc go po twarzy. I tak siedzieli ze 30 minut w zupełnej ciszy i ukojeniu. I ten 6 letni chłopczyk i ten stary partyzant mieli łzy w oczach, a ona czuła się jak przestępca jakiś. Myślę, że Jurek nie mógł mu zrobić większej przyjemności, niż gdy zadał na medycynę do Warszawy. To tak jakby zrealizował jego marzenia. Koło się zamknęło. I Mama i Tata uważali, że ojciec ma właściwości bioenergetyczne i gdy byliśmy jeszcze bardzo mali i któreś z nas mocniej zachorowało Tata brał nas do łóżka i „wyciągał” z dziecka chorobę.

Tata i nasze wesela

Moje wesela to była taka prywatka, urządzona w domu na 20 osób. Nasi koledzy, rodzeństwo i rodzice. Tata wiozł mnie i Andrzeja do urzędu stanu cywilnego w Koźuchowie, Gdy jechaliśmy wymyła i lśniącą syrenką ludzie stawali na ulicach, wychodzili ze sklepów, uśmiechali się i machali rękami. Tata nie odmówił sobie przyjemności i dwa razy objechał ratusz. Był tak dumny ze swojej jedynaczki, że od razu poczułam się piękna i wyjątkowa. Jeszcze teraz na zjeździe roku, nasi dwaj przyjaciele, wspominali jak byli zauroczeni naszymi rodzicami. Jak pelen wdzięku i klasy Tata dowcipkował i obtańcowywał wszystkie dziewczyny, a na drugi dzień jak wszystkich ze szczętem rodzice ograli w ping-ponga. Chociaż tu bezsprzecznie najlepsza była Mama. Tadka wesela było huczne i duże. W jednej z najlepszych wtedy restauracji w ZG, Nagle cztery dni przed ślubem przyszła tragiczna wiadomość. Taty brat, jedyny z całej rodziny, który razem z nim przeżył wojnę, zginął w wypadku, przejechany przez tramwaj. Okazało się, że pogrzeb będzie w sobotę, w dzień ślubu Tadka i Bożeny. Pojechał syrenką do Warszawy na pogrzeb. Pociągiem by nie zdążył wrócić. Dla bezpieczeństwa towarzyszył mu Bolek. Przyjechali wieczorem. Wesela już trwało. Weszli na salę podczas przerwy w tańcach. Wszystko ucichło. Zdawali sobie sprawę z tragedii Ojca, jednocześnie wiedząc, że jest to jeden z najważniejszych dni jego syna. Co robić? Tata podszedł do młodej pary, złożył im życzenia, skinął na orkiestrę, żeby zaczęły grać i poprosił pannę młodą do tańca. To była klasa!!! Wesela potoczyło się dalej. Wesela Bolka odbyło się w domu weselnym, na ogródkach działkowych w okolicach Wrocławia. Tata był już po operacji płuc. Pamiętam jak cieszył się, gdy Bolek z Gosią rozpoczęli pierwszy taniec, on po chwili wyszedł na parkiet z Mamą, a zaraz za nim dwaj jego synowie, poszli jak w dym i dopiero później ruszyła cała reszta gości. Mamy takie ładne zdjęcie gdy wtedy tańczą rodzice razem, chyba po raz ostatni. Później więcej siedział, bo jednak był słaby, ale w czasie przerw pędzili do niego młodzi panowie jak Romek Chalimoniuk, Staszek itd., żeby pogadać, podowcipkować, powspominać i może łyknać trochę wódeczki. Tata pił bardzo mało i rzadko. Najczęściej białą

wódkę lub przepalankę ze spirytusu. Nie przepadał za smakiem alkoholu, ale jak mawiał Romek Chalimoniuk, gdy razem wypijali kieliszeczek – nie ważne co się pije tylko z kim się pije. Wesela Jurka już nie dożył.

Tata i wakacje

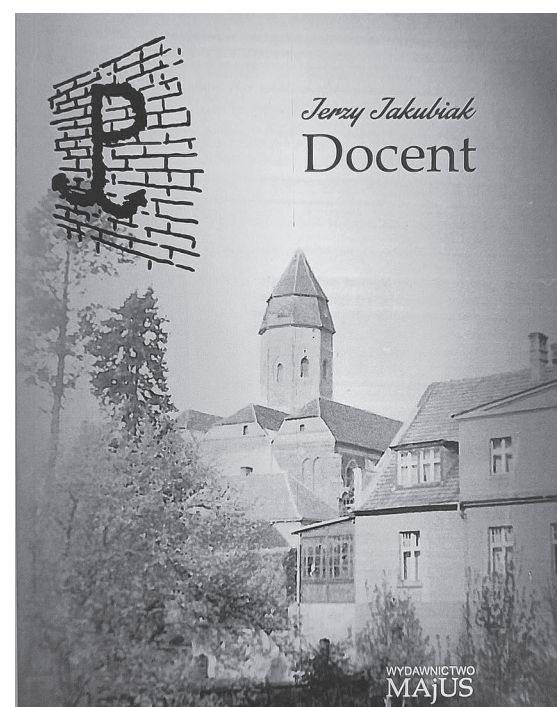
Był to czas, kiedy rzadko rodziny wyjeżdżały razem na wakacje, co najwyżej gdzieś na wieś do rodziny. Jak już wspominałam z Warszawy wyjeżdżaliśmy do ciotki do Gdańska. Z Koźuchowa nie mogliśmy już tam jeździć. Był to za drogie i za męczące, a i wujostwo byli coraz starsi i schorowani. W 1958 lub 1959 roku Mama wysłała Tatę z Tadeuszem i ze mną do cioci Halzki do Rabki, na 2-3 tygodnie. Pamiętam całonocną podróż pociągiem. Niesamowity tłok. Staliśmy na korytarzu. Tata z bezradną miną próbował karmić nas jakimś kanapkami, a my zasypialiśmy stojąc. Nie wiem jakby to się skończyło, gdybyśmy nie obudzili (chyba głównie tata) macierzyńskich uczuć u jakiś młodych kobiet. Ułożyły z naszej i swoich walizek (były to takie małe tekturowe walizki) na podłodze, w korytarzu wagonu postanie, na którym ułożyły nas. I tak spaliśmy pomiędzy nogami przeciskających się podróżnych, przez sen słysząc jak wesoło przekomarzały się z Tatą, wołając od czasu do czasu – uwaga tu śpią dzieci, nie rozdepczcie ich. Wakacje były świetne. Tata codziennie pakował do plecaka kanapki, wodę, mapę i szliśmy na kilkugodzinne wyprawy, mocząc nogi w potokach, odpoczywając na łąkach, podziwiając po raz pierwszy widziane góry. Kilka razy wchodziliśmy do domów góralskich, gdy np. złapał nas deszcz. Tata rozmawiał z gospodarzami, a my suszyliśmy się przy piecu popijając mleko, lub pałaszując coś czym częstowała nas gospodyni. Jak przez sen pamiętam jak Tata z gospodarzem rozmawiali o partyzantce. Tamten też był w lesie. Przez moment wydawało mi się to niestosowne, chyba niebezpieczne, ale za chwilę to uczucie zniknęło. Gdy myślę o tamtych wakacjach, to zawsze mam uczucie ciepła, wolności, przestrzeni i takiej jakiejś sympatii, którą wzbudzaliśmy u tych wszystkich napotkanych ludzi. W następnych latach rodzice opracowali inną strategię wakacji. Już dawno odkryłam, że agroturyzm, to nie wymysł ostatnich 15-20 lat. Agroturyzm wymyślili nasi Rodzice, a właściwie Mama. Kazała

ojcu poszukać w okolicy jakąś wieś, położoną nad ładnym jeziorem i tam popytać się wśród mieszkańców, czy ktoś chciałby wynająć nam na miesiąc pokój z możliwością korzystania z kuchni. Tak rozpoczęła się era wsi Jodłowo, nad jeziorem Tarnawskim. Tata wynajmował samochód ciężarowy z zakładu pracy. Pakowaliśmy tam cały dobytek: pościel, pokrowce na sienniki, garnki, ubrania, rowery i wyjeżdżaliśmy na cały lipiec do państwa Chabiniaków. Po przyjeździe i powitaniach, napychaliśmy sienniki słomą ze stodoły rozkładaliśmy je pokotem w jednym pokoju, w drugim, przechodnim stało jedno łóżko, na którym spała Mama, początkowo z małym Jerzykiem. Było fantastycznie. Codzienne kąpiele w jeziorze, bieganie z piłką po łące. Mieliśmy pod dostatkiem jajek, jagód, porzeczek, grzybów i ryb, które oczywiście łowił Tata. Wieś bardzo ciekawa etnicznie, składała się głównie z Polaków, przewiezionych po wojnie z Rumunii. Myślę, że był to wymarzony czas dla Taty. Siedział sobie na kładce, nad piękną wodą, łowił ryby, a 2 kilometry dalej mrowiła się, rozrabiła i kwitła jego RODZINA. Mama starała się panować nad wszystkim, a on wreszcie mógł wydychać z siebie troski i frustracje całego nerwowego zawodowego życia minionego roku. Po Jodłowie nastąpił czas Wilczego. Tam też jeździliśmy syrenką, a z nami przyjeżdżali przyjaciele rodziców: Czepani-sowie, Kaczmarkowie, Maślankowscy, Kozłowsky. Era Wilczego była bardzo długa. Już jako mężatka jeździłam tam co roku na 2 tygodnie razem z Tatą i małymi bliźniakami. Lubiłam ten czas. Tata był bardzo miłym kompanem. Przynosił mi rano wodę ze studni, chleb z pobliskiej wioski i pędził na ryby. Po powrocie przekomarzał się z bliźniakami, rozmawialiśmy, czytaliśmy książki, stawialiśmy pasjansy. Nie było żadnych pouczeń „spinki”, narzekań. Łapaliśmy oddech. Zawsze lubił zabierać całą rodzinę na wycieczki. Stąd zawsze w naszym domu były rowery. Rowery składał z jakiś starych lub dokupowanych części. Dlatego też wyglądały bardzo egzotycznie, żeby nie powiedzieć cygańsko. Jedynym ukłonem w stronę Mamy było malowanie ich co jakiś czas na jakiś kolor. Przeważnie (sama nie wiem dlaczego) był to taki odcień buraczka ze śmietaną. Jeździliśmy na nich do lasu, na basen, na grzyby. Jechaliśmy zawsze długim sznurem,

bo często zabierały się z nami jakieś koleżanki lub dzieci z sąsiedztwa. Często przejeżdżając przez miasto słyszeliśmy przyjazne okrzyki – jadą Jakubiacy! Była to muzyka dla Taty uszu. Ponieważ bóle stawów dokuczały mu stale, kiedyś kupił sobie motorek, przyczepiany do ramy roweru. Gdy jechaliśmy gdzieś dalej, bardzo dumny włączał go, podjeżdżał do ostatniego marudera w szeregu i trzymając go za bark podpychał do szpicy, którą była Mama, a po chwili znów wracał po kolejnego ostatniego, jak taka kwoka zagarniająca pisklęta. Bardzo fajnie było być ostatnim.

Czego żałuję najbardziej?

Przede wszystkim, że żył tak krótko i że nie zdążył cieszyć się tymi wszystkimi zmianami, jakie zaszły w kraju, że nie zmotywowaliśmy go do napisania swoich wspomnień, że za mało nam opowiadał, a my za mało nalegaliśmy, że nie dożył powstania wolnej Polski (umierał w początkach trwania stanu wojennego i nie wiadomo było co się może jeszcze stać, a mogło zdarzyć się wszystko). Że nie zdążył poza Leszkiem, Basią i Mariuszem poznać reszty wnucząt, że nie zdążyłam mu powiedzieć jakim był wspaniałym ojcem i człowiekiem. I że nie doczekał komputera i internetu. Te dwie zabawki zafascynowałyby go i pochłonęły całkowicie. O tym myślę chyba najczęściej i jeszcze, gdy patrzę na sznur samochodów stojących przed naszym domem, gdy przyjadą bracia i dzieci na obiad, że to wszystko rozpoczęła Twoja syrenka Tato.



Przemówienie Prezesa Okręgowej Rady Lekarskiej w Zielonej Górze w dniu rozdania Lekarzom i Lekarzom Dentystom stałego Prawa Wykonywania Zawodu

Zdając sobie sprawę z ram czasowych dzisiejszej uroczystości, bardzo proszę abyście pozwolili mi na krótkie wystąpienie wprowadzające nas w ramy tej doniosłej uroczystości.

Doskonale zdajemy sobie sprawę, iż nasze życie nie toczy się zgodnie z jednym tylko kalendarzem następujących po sobie wydarzeń. Oczywiście możemy wyróżnić ten najprostszy rozpoczynający się 1 stycznia i kończący się 31 grudnia każdego roku. Możemy wyróżnić również kalendarze określające następujące po sobie święta, pory roku czy kalendarze szkolne czy akademickie. Jest również inny rodzaj kalendarza. Ten, w którym zapisujemy kolejne ważne dla nas chwile w naszym życiu- zarówno te, które są już za nami, jak również te do których dążymy.

Nie ulega wątpliwości, że kalendarze lat akademickich macie już Państwo za sobą. Po znacznym wysiłku związanym z egzaminami maturalnymi wstąpiliście do uniwersytetów medycznych, w których, kontynuując ciężką pracę, zdobywaliście podstawy wymarzonego zawodu. Zawodu, który będzie Wam sprawiał radość, i dawał możliwości realizacji. Nieco ponad rok temu uzyskując prawo wykonywania zawodu celem odbycia stażu podyplomowego rozpoczęliście wykorzystywanie zdobytej wiedzy pod okiem swoich starszych kolegów w codziennej pracy skierowanej na objęcie troską poddających się w Wasze ręce pacjentów. Czas euforii związany z zakończeniem studiów przedłużył się o kolejne chwile stażu podyplomowego.

W dniu dzisiejszym po wieloletnich zmaganiach cały świat – można tak powiedzieć - leży u Waszych stóp. Dzisiejszy dzień najlepiej wpisuje się w kalendarz świąteczny. Dzisiejsze święto jest dla Was szczególne. Właśnie dziś odbieracie swoje samodzielne prawo wykonywania zawodu lekarza, lekarza dentystry. Wierzę, że medycyna stanie się dla Was ukochaną dziedziną, której poświęcicie całe swoje zawodowe życie. Że będzie ona nie tylko sposobem na zaspokojenie potrzeb materialnych, ale stanie się dla Was źródłem



radości, możliwości samorealizacji intelektualnej oraz radością z możliwości troski nad drugim potrzebującym pomocy człowiekiem.



To święto nabiera ogromnego znaczenia ze względu na uczucia, którymi z wdzięcznością obdarzacie nie tylko swoich najbliższych, którzy wspierali Was w trakcie dotychczasowej edukacji, ale również wdzięczności dla Waszych Mistrzów i wszystkich osób, które spotkaliście na drodze Waszej edukacji. Pamiętajcie, że Medycyna to misja oparta na ścisłej relacji Mistrz (Nauczyciel)

– Uczeń. Tym uczniem, dziś jeszcze jest każdy z Was, ale równie dobrze można powiedzieć, że wraz z upływem wielu lat i Wy staniecie się mistrzami dla innych.

Każdy z nas, starszych Waszych Kolegów, systematycznie się kształcąc, korzysta z wiedzy i praktyki naszych Nauczycieli. Raz stajemy w roli ucznia, a chwilę później uczymy – dzieląc się naszymi osiągnięciami i zdobytą wiedzą. Dlatego właśnie dzisiejsza uroczysta chwila jest również podziękowaniem dla naszych nauczycieli – starszych Koleżanek i Kolegów, spośród których kilkoro jest tu z nami.

Samorząd Lekarski z radością przyjmuje każdego Lekarza i Lekarza Dentystę, szczególnie w czasach ustawicznego braku lekarzy. Cieszymy się wszyscy, że całe dobro, które realizujemy codziennie podczas naszej pracy, a także wiedza, roztropność, pragnienie pomocy oraz kre-

owanie otaczającej rzeczywistości będzie dyfundowało do wszystkich środowisk społecznych, kulturalnych, politycznych, gospodarczych i edukacyjnych.

Dumni jesteśmy, że gros z Państwa ukończyła Wydział Lekarski Uniwersytetu Zielonogórskiego, który za Waszą sprawą stał się najlepiej przygotowaną pod względem wiedzy uczelnią w kraju.

Doświadczenia wielu lat oraz oceny płynące z okolicznych państw wskazują,

iż wszyscy polscy lekarze są doskonale przygotowani do wykonywania zawodu.

Wasze życie zawodowe nie będzie tylko usłane różami, a nawet jeźeli, to każda róża ma kolce. Czasami życie uderzy Cię cegłą w głowę. Nie trać wtedy wiary. Jestem przekonany, że jedyną rzeczą, która da siłę, by pójść naprzód, będzie ukochanie tego, co się robi. Musisz znaleźć to, co kochasz robić! Jest to tak samo prawdziwe stwierdzenie w pracy, jak i w stosunku do pasji i ukochanych osób. Praca wypełni ci dużą część życia. Jedynym sposobem na prawdziwą satysfakcję z pracy jest robienie tego, w czego wielkość się wierzy. A jedynym sposobem na robienie rzeczy wielkich jest miłość do tego, co się robi. Jeźeli jeszcze tego nie znalazłeś, szukaj dalej.

Serdecznie gratuluję Państwu tego niebywałego osiągnięcia wejścia w samodzielne życie zawodowe. Pamiętajcie jednak, że nie samą pracą żyje człowiek. Pamiętajcie o swoim życiu osobistym, o realizacji pasji i zamierzeń. A przede wszystkim o należytych odpoczynku.



Zwróćcie uwagę, iż jak się pędzi i gna, to nie widzi się tego, co najważniejsze, a często ma się to tuż obok siebie na wyciągnięcie ręki.

Rolą samorządu lekarskiego jest łączenie wszystkich lekarzy. Dziś Wam wszystkim, wkraczającym w zawodowe życie przepełnione licznymi sukcesami, pragniemy wskazać naszych nauczycieli i mistrzów, którzy przez wiele lat w trudnych warunkach zarówno pracy, (bez tak wspaniałego sprzętu jak dziś) jak i aprowizacji nieśli bezinteresowną pomoc każdemu potrzebującemu.

Jako prezes Okręgowej Rady Lekarskiej proszę Was, abyście pamiętali o naszych starszych koleżankach i kolegach. Być może oni opiekowali się Wami, jak dorastaliście. Zaopiekujcie się nimi dziś, jeśli potrzebują pomocy, a mają trudności w uzyskaniu Waszej opieki. Wyjdźcie im naprzeciw. Nie chodzi mi o wywieranie na Was nacisku. Raczej abyście nie zapomnieli o starszych naszych mistrzach, chcieli zainteresować się ich losem. Jako samorząd lekarski życzylibyśmy sobie, aby pomiędzy lekarzami zawiązywała się specyficzna więź i przyjaźń.

Swojego czasu obiecałem, że będę starał się występować do władz na wszelkich szczeblach o dostrzeżenie zasług dla społeczności Ziemi Lubuskiej poszczególnych członków stanu lekarskiego. Pozwólcie, że symbolicznie na Wasze ręce jako pierwszych beneficjentów tej obietnicy w dniu dzisiejszym złożę hołd dla wszystkich lekarzy i lekarzy dentystów, którzy swoją codzienną pracą wskazują na niewyczerpane pokłady dobra, którym dzielimy się z chorymi.

Na zakończenie życzę wszystkim Państwu, by w dzisiejszej zdominowanej przez prawo, trudnej rzeczywistości, rozliczając się w myśl ideałów ojca medycyny – Hipokratesa, dominowało u Państwa poczucie dobrze spełnionego obowiązku.

dr n. med. Jacek Kotuła
Prezes Okręgowej Rady
Lekarskiej



Prof. dr hab. Lilianna Kiejzik

WIELCY MYSLICIELE

D zisiaj chcę przypomnieć esej, który napisałam bodaj kilkanaście lat temu, więc nie wszyscy mieli okazję go przeczytać. Oczywiście zmieniłam nieco treść, gdyż te kilkanaście lat mnie także pozwoliły poznać nową literaturę, z której korzystam.

Demokryt stworzył jeden z najbardziej dojrzałych, perfekcyjnie skonstruowanych systemów filozoficznych. Był wielkim myślicielem, wielkim wizjonerem nauki. Jego materialistyczna wizja rzeczywistości stanowi najznamienitszy projekt ontologiczny starożytności. Jego antagonistą – Platon – w swojej opowieści o dwóch sferach bytowych: doskonałych wzorców, czyli Idei oraz niedoskonałego odzwierciedlenia Idei, czyli rzeczy, na pewno był interesujący, ale Demokryt, który nie widząc atomów, świetnie je opisał – był geniuszem.

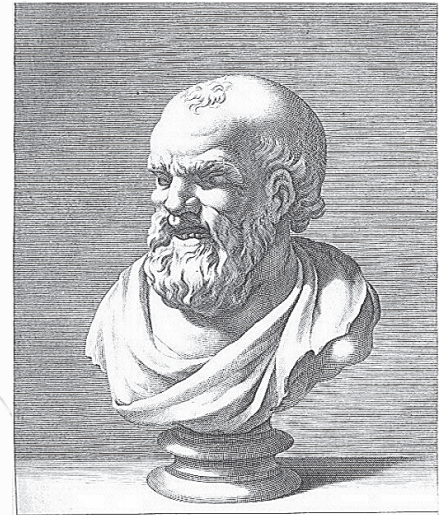
Gdyby zachowały się pisma Demokryta, być może należałoby zweryfikować nasze poglądy nt. Sokratesa – wielkiego nauczyciela Platona. Jest bowiem możliwe, że to Demokryt był pierwszym etykiem starożytności, a nie Sokrates – jak się powszechnie uważa. Podstawą do takiego twierdzenia są zachowane fragmenty dzieł, gdzie Demokryt wypowiadał się na temat człowieka, przyjaźni, społeczeństwa. Uważał, że człowiek, jak wszystko w przyrodzie, jest układem atomów. Nasze ciało to zbiór atomów, ale i nasza dusza ma budowę atomistyczną. Tylko atomy duszy są wspanialsze, niż atomy ciała, są bowiem mniejsze, kuliste (a kształt kuli był najdoskonalszy dla starożytnych),

mają gładkie powierzchnie i poruszają się szybciej, niż inne atomy. Z takich samych atomów składają się planety i gwiazdy, wchodzą one także w skład ognia. Atomy nie mają koloru, gdyż nie mają żadnych cech jakościowych. Gdyby jednak można było przyporządkować im jakiś kolor, byłby to **kolor biały**, który dla starożytnych był najdoskonalszy i najlepszy z możliwych. Z tą nauką o atomach wiąże się pewna opowieść (nie wiadomo, czy prawdziwa) o Hippokratesie, z którym Demokryt się na pewno spotykał, a może nawet przyjaźnił. Otóż Hippokratesowi zależało na tym, aby zawodu lekarza uczyli się ludzie honorowi i uczciwi. Tymczasem wielu było w owych czasach oszustów, proponujących wątpliwej jakości jakoby cudowne maści na wszelkie bóleczki. Grecy nie ufali wędrownym lekarzom podejrzewając ich o nierzetelność, nawet o próby okradania pacjentów. Hippokrates bardzo to przeżywał, sam przecież prowadził jedną z najsłynniejszych szkół medycznych. Pewnego razu miał poprosić Demokryta o radę, jak doprowadzić do tego, aby chorzy szanowali medyków. Demokryt wykorzystał swoją naukę o atomach duszy i miał

Tylko że my nie widzimy atomów, które konstituują rzeczy, podczas gdy atomy ludzkie widzimy. Jak opisać coś, czego nie widać? Demokryt odwołał się do rozumu i do logiki. Powiada, że różnią się one kształtem, położeniem i porządkiem.

Jednak nie poglądy społeczne przyniosły Demokrytowi sławę i nieśmiertelność, ale jego atomistyczna, materialistyczna teoria przyrody. Założył, że wszystko w przyrodzie składa się z maleńkich substancji, które nazwał **czymś, pełnią, bytem**. Wszystkie rzeczy, ale i żywe stworzenia, były układami niepodzielnych atomów. Wiąże się z tym inna opowieść związana z medycyną. Otóż Demokryt spotkał się pewnego razu z Hippokratesem w Abderze, gdzie mieszkał, podczas epidemii nieznannej choroby, jaka dziesiątkowała mieszkańców. Obaj wiele wtedy ze sobą rozmawiali o filozofii, o charakterach ludzkich. Jest możliwe, że temporalna kwalifikacja ludzkich typów Hippokratesa jest konsekwencją tych rozmów. Podział na choleryków, melancholików, sangwiników i flegmatyków zawdzięczamy rozmowom tych dwóch wielkich uczonych.

można pisać dzieła filozoficzne, a nie wchodząc w obowiązki męża i rodzica. Gdy się już jednak zakocha i bardzo chce się ożenić, powinien wziąć za żonę **kobietę szczupłą i niską**. Tylko taka bowiem go nie zdominuje. Kobiety wysokie i „puszyste” będą chciały rządzić w rodzinie, wpływać na męża, na jego decyzje, a to nie jest przecież zadaniem i przeznaczeniem kobiety, stoi ona bowiem bliżej niewolników, niż mężczyzn.



DEMOKRYT (460 p.n.e.-360 p.n.e.) – PRZYJACIEL HIPPOKRATESA

odpowiedzieć, że jest to bardzo łatwe, wystarczy spojrzeć na człowieka. Ten, kto ma szlachetne zamiary i czystą duszę, ubiera się na biało. Natomiast ten, kto jest oszustem, kłamcą, jest chciwy, zawistny, niezdolny do przyjaźni i ma złe zamiary, ubiera się na czarno. **Wysłuchawszy tej interpretacji Hippokrates postanowił, że lekarze będą nosić białe fartuchy.** Wzbudzały zaufanie, zakładały przecież, że dusze tych, którzy je noszą, są czyste.

Greckie słowo *atomos* w tłumaczeniu na język polski oznacza niepodzielny. Tym słowem Demokryt nazywał człowieka. Podobnie jak wszystko w świecie składa się z atomów, tak samo zbiór wielu ludzi-atomos tworzy społeczeństwo. I to poglądy społeczne Demokryta pojawiły się jako pierwsze. Jego słynny **atomizm**, czyli koncepcja budowy przyrody, była rozszerzeniem na przyrodę poglądów społecznych Demokryta. Jeśli społeczeństwo jest zbiorem ludzkich atomów, to może wszystkie rzeczy (drzewa, łożka i planety) też są takimi zbiorami.

Demokryt nie założył rodziny, całkowicie poświęcił się swoim uczniom i szkole, jaką prowadził. Mieszkał w małym domku otoczonym ogrodem, tam przechadzał się w samotności rozmyślając o tajemnicach wszechświata. Wiele chwil spędzał z siostrą, która się nim opiekowała, bardzo ciepło miał się o niej wyrażać, niestety nie znamy jej imienia. Nawet jednak on nie był wolny od pewnej dozy mizoginii, jaka charakteryzowała wszystkich mężczyzn starożytności. Choć wyśmiewał Platona, jego zachowanie, związki z chłopcami, na temat kobiet miał poglądy podobne. Powiadał nawet, że **kobieta nie powinna się ćwiczyć w mowie, bo to bardzo niebezpieczne**. Oczywiście niebezpieczne dla mężczyzn, gdyż taka kobieta mogła go zagadać, a więc i poniżyć. Uważał też, że **mężczyzna nigdy nie powinien się ożenić**, kobieta zajmuje mu bowiem czas, nie powinien też mieć dzieci. Przeznaczeniem mężczyzny jest przecież uzyskanie nieśmiertelności, a tę osiągnąć

Demokryt był wielkim zwolennikiem Pitagorejczyków. Jest bardzo prawdopodobne, że słuchał wykładów samego Pitagorasa. Już tylko to świadczy o tym, że wiedza była dla niego darem, który można rozwijać poprzez samokształcenie. Uwielbiał czytać, zatracił się w kontemplacji. Powiadał, że **książki są lekarstwem dla umysłu**. Podobno był tak pracowity, że nie chciał uczestniczyć w typowych dla Greków rozrywkach, zawodach sportowych, czy wyjściach do teatru uważając to za marnowanie czasu.

Być może jednak kogoś kiedyś kochał, o czym może świadczyć jego powiedzenie: **Kto nikogo nie kocha, sam niczyjej nie zazna miłości**. Jego na pewno miłowali jego uczniowie i następcy, a wśród nich najbardziej znanym był Epikur, który kontynuował naukę o atomach Demokryta. Filozofia Epikura będzie tematem naszej kolejnej opowieści o wielkich myślicielach.

Włodzimierz Janiszewski
Specjalista epidemiolog

Winobranie 2023

800-lecie Zielonej Góry

Winobranie to najbardziej znane w Polsce święto wina, odbywa się już po raz 171. W tym roku połączone było z obchodami 800-lecia Zielonej Góry, trwającymi cały rok.

To tu mityczny bóg bujnej winorośli i wina – Bachus – znalazł swój dom. Raz w roku otrzymuje – lub żartobliwie odbiera Prezydentowi – klucze do bram miasta i przez kilka dni w nim rządzi. Jak głosi legenda winna latorośl pochodzi z Kaukazu, ale pierwsze szczepy sprowadzili w 1150 r. osadnicy z Flandrii, czyli dzisiejszej Belgii i Holandii. Obecnie możemy degustować 53 gatunki wina pochodzącego z 40 winiarni. Do winnic jak dotychczas można było dojechać specjalnymi autobusami. W tym roku, podobnie jak w poprzednim, bawiliśmy się 9 dni na trzech scenach jednocześnie. Po tradycyjnym przekazaniu kluczy do miasta odbył się koncert Orkiestry

Symfonicznej Filharmonii Zielonogórskiej z udziałem solistów, m.in. Zbigniewa Zamachowskiego. Potem był interesujący sport - Modivo Drużynowy Bieg Winobraniowy o Puchar „Gazety Lubuskiej”, z udziałem 525 zawodników oraz Nocny Bieg Bachusa (38 edycja), który odbył się w dużym upale, ale ukończyło go 239 uczestników.

Na życzenie mieszkańców odbudowano pomnik Winiarki Emmy – jako symbol winiarskich tradycji regionu. Jest to postać autentyczna; mieszkała w pobliskim Czerwieńsku, a następnie w Zielonej Górze. Rzeźba powstała za czasów państwa niemieckiego, ale zaginęła w czasie II Wojny Światowej. Pisano o niej: „Młoda, zgrabna niewiasta przychodzi z winnicy i odpoczywa na brzegu fontanny.” W obecnej prasie natychmiast ukazały się liczne listy do Emmy: „Emmo, Ty moja poprzedniczko – kiedy mieszkałaś w Grunbergu – dzisiaj

Zielonej Górze – dbałaś wtedy, by na każdym skwerku ziemi rosły obfite zbiory winnego grona.”

To historia i tradycja, a teraz współczesność miasta.

Z okazji 800-lecia Zielonej Góry pojawiła się w mieście nowoczesna rzeźba Oskara Zięty, będąca symbolem naszych czasów – „GENERACJA” – kompozycja różnych luster, w których odbija się otoczenie.

Swoją mural otrzymała Maryla Rodowicz: „Chcę powiedzieć, że ten mural jest ładniejszy niż ja – komentowała słynna piosenkarka, urodzona w Zielonej Górze (przy ul. Bankowej), gdzie spędziła pierwsze 3 lata dzieciństwa i chodziła do przedszkola.

Warto przypomnieć, że w ub. roku w czasie Winobrania swój mural odsłoniła Honorowa Obywatelka Zielonej Góry Urszula Dudziak. Mural otrzymała





też Książę Piastowski Henryk Brodaty, który 800 lat temu założył Zieloną Górę.

Nie sposób pominąć nowopowstałe Bachusiki. Są to: Golfiksus (inicjatywa klubu golfowego z Przytoku) i Zetese-miusz – z okazji 65-lecia Zielonogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Jest ich obecnie 66 i razem z dorosłym Bachusem stanowią ciekawostkę miasta. Upowszechniło się już hasło: „Spotkajmy się przy Bachusie”.

Jak zwykle uroczystości Winobrania gromadzą ogromną liczbę ludzi, ale 80% w tym roku przyjechało z innych rejonów Polski i z zagranicy (Niemcy, Grecja, USA).

Było ponad 200 stoisk handlowych i 135 ogródków gastronomicznych. Bachus wykonał z gośćmi ponad 150 tys. selfie.

Trochę historii na jubileusz

Od 1852 r. Światowy Dzień Winiarstwa ogłaszany był przez radę miejską, a na rusztowaniach wieży zawieszano wieniec. Kiedyś w mieście działało winne sanatorium. Leczenie owocami i sokiem z winogron promował miejscowy lekarz Edward Wolf. Terapia pomagać miała na 15 schorzeń.

Charakterystyczne dla Zielonej Góry były winiarskie domki. Na początku XIX wieku było ich 726. Najsłynniejszy należał do Augusta Gremplera.

Na zakończenie Winobrania zawsze, od 1826 r., odbywał się korowód. Ulicami jechały wozy zaprzężone w woły i konie. Na czele zawsze szedł Bachus. Warto przypomnieć, że pierwsze winobranie po wojnie odbyło się już w 1945 r., trwało 2 dni, a korowód przemaszerował wokół

ratusza. W bieżącym roku w korowodzie szło 4 tys. osób.

Prezydent Miasta i Bachus jechali samochodem z odsłoniętym dachem i pozdrawiali zgromadzonych.

Największa formacja, która szła w korowodzie, to Asocjacja 2006 z Poznania w rozbudowanych kostiumach, następnie 50. osobowa grupa szczudlarzy i glinoludów, które wzbudziły duże zainteresowanie. Następnie, w nawiązaniu do historii Zielonej Góry, maszerowały grupy rekonstrukcyjne – prasłowianie, średniowieczanie, wojowie, mieszcianie i wodne stwory. Oj, działo się, działo – będziemy pamiętać.

Chociaż nie zachęcamy tu do spożywania alkoholu, ponieważ nie ma jego bezpiecznej ilości (uzależnienie), to jednak warto zakończyć cytatem z Benjamina Franklina: „Wino jest nieustającym dowodem, że Bóg kocha nas, i lubi widzieć nas szczęśliwymi”.

Do zobaczenia na kolejnym Winobranii.

Szkolenia Konferencje

W Okręgowej Izbie Lekarskiej odbyła się konferencja zorganizowana przez Lubuski Oddział Kolegium Lekarzy Rodzinnych oraz firmy farmaceutyczne Noro Nordisk, Servier, Bionorica, Canopy Growth, Synevo. Spotkanie prowadziła Prezes Lubuskiego Oddziału dr Magdalena Betiuk-Kwiatkowska. Omawiane były następujące tematy medyczne.

„ACEI i Sartany – fakty, wytyczne, praktyka” profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego Jarosław Hiczekiewicz Klinika Kardiologii Collegium Medicum, Szpital w Nowej Soli.

❖ „Jak postępować z pacjentem z cukrzycą typu 2 zaraz po rozpoznaniu choroby, a jak podczas długotrwałego trwania” dr n.med. Bożena Mospan Oddział Chorób Wewnętrznych Diabetologii MSWiA Poliklinika Zielona Góra.

❖ „Zastosowanie kannabinoidów w praktyce lekarskiej” mgr Małgorzata Wagner Canopy Growth Polska.

❖ „Złożone leki roślinne jako opcja terapeutyczna w infekcjach dróg oddechowych” dr n.med. Sylwia Sulimiera Michalak Collegium Medicum UZ – Kierownik Zakładu Farmakologii i Toksykologii.

❖ „Znaczenie kliniczne wybranych parametrów oraz interpretacja wyników morfologii krwi obwodowej” – Sara Dziegielewska-Sikora, Sysmex.

❖ „Czy leci z nami lekarz? – Zasady udzielania pierwszej pomocy na pokładzie samolotu” lek. Justyna Rajkiewicz – Przychodnia Lekarska Betiuk i Kwiatkowsky Nowe Miasteczko.

Przedostatnie problemy wzbudziły duże zainteresowanie uczestników konferencji, były liczne pytania i wypowiedzi.

Profesor zw. dr hab. Marian Krawczyński

Spotkanie koleżeńskie lekarzy 65 lat po zakończeniu studiów

Dość powszechne są spotkania koleżeńskie lekarzy z okazji różnych jubileuszy po zakończeniu studiów. Najczęściej organizowane są zjazdy po 10, 25 i 50 latach. Najbardziej uroczysty jest Jubileusz 50-lecia uzyskania absolutorium, w Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu połączony z odnowieniem dyplomu. Cieszy się on największym zainteresowaniem. W następnej kolejności, ostatnio też z dużą frekwencją, organizowane są spotkania po 60 latach, zwykle przygotowywane z dużym wsparciem WIL i wręczaniem okolicznościowych dyplomów gratulacyjnych. Udział w spotkaniach jubileuszowych traktowany jest głównie jako wyraz więzi koleżeńskich oraz zainteresowania rozwojem Uczelni.

Przypomnę, że studiowaliśmy na Wydziale Lekarskim w latach 1953-1958. Pierwsze 3 lata były wspólne ze stomatologią – łącznie było 20 grup i ponad 500 osób. Wkraczając w mury Uczelni wielu z nas niosło jeszcze ze sobą piętno wojny. Było ono również widoczne w Poznaniu. Pamiętamy, że odbudowywana była jeszcze kopuła Collegium Maius, ówczesna siedziba AM przy ul. Fredry 10. Powszechne były braki mieszkaniowe i wielorodzinne mieszkania. Dla przyjezdnych studentów szczytem marzeń był akademik, m.in. niezapomniana „Gospoda



Grupa absolwentów Akademii Medycznej sprzed 65 lat

Targowa” – nieistniejące już baraki przy ul. Grunwaldzkiej.

W 1958 roku, po 5 latach wyjątkowej pracy, w liczbie 319 na Wydziale Lekarskim i 84 na Oddziale Stomatologii, zostaliśmy usatysfakcjonowani absolutorium w pięknej auli UAM. Było to również w maju, tylko – bagatela – 65 lat wcześniej. Większość podjęła pracę w kraju, głównie w Wielkopolsce i w Poznaniu (mimo, że wówczas było to miasto zamknięte dla absolwentów medycyny) oraz na terenach Polski Zachodniej i Pomorza. W województwie zielonogórskim (lubuskim) pracę podjęło 10 lekarzy. Obecnie żyją: Zenon Owoc z Zielonej Góry (niestety nieobecny na spotkaniu z powodu problemów

zdrowotnych) i Włodzimierz Mirski z Gorzowa. Za granicę wyjechało 11 osób (Niemcy - 5, USA - 3, Francja - 1, Szwecja - 1, RPA - 1). W kraju 7 kolegów habilitowało się i uzyskało tytuł profesora. Dwóch powołano na stanowisko prorektora (Witold Woźniak, Leszek Lewandowski), 1 – był pierwszym dziekanem z wyboru i twórcą Hospicjum Palium (Jacek Łuczak).

Według posiadanych wiadomości dziś żyje nas około 15-18%, w tym 5 osób zagranicą (Niemcy, USA, RSA). O około 50 absolwentach brak informacji. Ponad 20 osób, mimo wcześniejszej akceptacji zaproszenia, nie mogło przybyć z uwagi na stan zdrowia, głównie z powodu niepełnosprawności układu ruchu.

Liczyły te sugerowały, że planowanego spotkania może nie uda się zrealizować. Ostatecznie, w spotkaniu uczestniczyło 33 absolwentów. Trzy osoby, niepewne swych sił, przybyły z towarzyszącym synem lub córką. Celem ułatwienia wzajemnego poznania się wszyscy uczestnicy otrzymali plakietki z nazwiskiem i zdjęciem z absolutorium.

Dnia 27 maja 2023 roku w poznańskiej restauracji „Estella” zrealizowaliśmy dość unikalne spotkanie koleżeńskie absolwentów Wydziału Lekarskiego i Oddziału Stomatologii

W drodze do Estelli



z okazji 65-lecia (!) uzyskania absolutorium (1958) w ówczesnej Akademii Medycznej w Poznaniu. Z uwagi na proporcjonalnie do wcześniejszych spotkań mniejszą liczbę uczestników zrezygnowaliśmy z części oficjalnej. Mimo to, spotkanie zaszczytliwi swą obecnością zaproszeni przedstawiciele władz Uczelni: prorektor UMP – prof. Małgorzata Kotwicka i dziekan Wydziału Lekarskiego – dr hab. Maciej Cymerys, którzy przedstawili aktualną strukturę organizacyjną UMP. W porównaniu do struktury Uczelni w czasie naszych studiów (Wydział Lekarski z Oddziałem Stomatologii i Wydział Farmaceutyczny), wprost nieprawdopodobny jest rozwój i osiągnięcia Uczelni. Aktualnie istnieje 19 kierunków studiów z liczbą ponad 7 000 studentów i wydzielone Centrum Nauczania w Języku Angielskim.

Wielkopolską Izbę Lekarską reprezentował dr med. Maciej Dzieciuchowicz – Vice-Prezes WIL, Przewodniczący Komisji Emerytów i Rencistów, który przedstawił zakres działania WIL i możliwości pomocy emerytowanym lekarzom ze strony tej komisji.

Uczelnia obdarowała uczestników piękną publikacją książkową „Profesor Adam Wrzosek (1875-1965). Historyk i filozof medycyny. Zarys biografii intelektualnej” oraz kubkiem z logo UMP. Dla jubilatów piękne okolicznościowe dyplomy przygotowała Wielkopolska Izba Lekarska i Stowarzyszenie Absolwentów UMP, co dodatkowo upamiętniło to niezwykle spotkanie.

Spotkaniu dodał blasku znany literat i poeta – satyryk Lech Konopiński specjalnie napisaną na tę okoliczność poetycką humoreską „pochwała 80-tki”, którą recytowała jego żona,



Dr med. Maciej Dzieciuchowicz (WIL) i Dziekan WL UMP – dr hab. Maciej Cymerys wręczają dyplomy

a nasza koleżanka ze studiów Hanna Zapytowska-Konopińska.[od redakcji – w poprzednim numerze „Doktora” opublikowaliśmy ten znakomity tekst] Przy dobrym obiedzie i lampce wina były podziękowania, gratulacje, sentymentalne wspomnienia i wymiana informacji. Organizatorzy spotkania otrzymali piękne podziękowanie od Henryki Dudzińskiej-Sapińskiej z Ostrowa Wlkp. (fot. 5). Spotkanie trwało ponad 4 godziny, podobno nikt się nie nudził.

Z danych ankietowych sprzed 5 lat (69 lekarzy, 17 stomatologów) wynika, że większość mieszkała i pracowała w miastach wojewódzkich, 1/3 – w miastach powiatowych lub mniejszych, na wsiach – tylko 2 osoby.

Wszyscy ankietowani mieli specjalizację. W kolejności częstości występowania: dominowała interna (23), następnie pediatria (12), dalej medycyna przemysłowa (6), chirurgia (5), anestezjologia (5), położnictwo i ginekologia

(4) – pozostałe poniżej 3. Wówczas nie było jeszcze medycyny rodzinnej. Wśród stomatologów 10 reprezentowało stomatologię zachowawczą, 4 – dziecięcą, 1 – chirurgię szczękową. Wśród zainteresowań pozazawodowych (hobby) dominuje literatura (książki), sport (kibicowanie) oraz rekreacja (ogród, działka) i podróże. Obecnie, u wielu z nas narastająca niepełnosprawność nie pozwala na samowystarczalność i samodzielne poruszanie się. Wymaga pomocy bliskich lub niezbędnego sprzętu.

Grono 86 ankietowanych miało łącznie 166 dzieci (średnio 1,9 - w Polsce 1,33). 96,4% z nich (160) uzyskało wyższe wykształcenie: medyczne – 52 (32,5%), humanistyczne – 44 (27,5%), techniczne – 19 (11,9%), artystyczne – 9 (5,6%).

Wśród 307 wnuków – 144 (46,9%) ukończyło już studia wyższe (dane z 2018 roku) – medyczne na 4 miejscu – 25 (17,4%). 35 wnuków (11,4%) mieszka lub uczy się zagranicą (USA – 9, Francja – 6, W. Brytania – 6, Niemcy – 4, Belgia, Dania, Grecja, Szwecja – po 2, pojedynczo – m.in. nawet Australia, Kanada, Nepal, Panama). Liczby te obrazują zdecydowanie większe zainteresowanie absolwentów i dostępność edukacji i pracy zagranicą obecnie niż przed laty.

Absolwenci, jako rodzice i dziadkowie, częściej wspomagali finansowo swoje dorosłe dzieci i wnuki (22), niż odwrotnie (13).

*Fotografie autorstwa dr. Jacka Paszkowia-
ka, lekarza rodzinnego z Gniezna*

Poznań, 17 sierpnia 2023.

Włodzimierz Mirski i Jerzy Jaworski przed wystąpieniem





Profesor zw. dr hab. n. med. Marian Krawczyński - Poznań

Zachowania samobójcze nastolatków

W pojęciu „zachowania samobójcze” wyróżnia się:

- próby samobójcze,
- zamachy samobójcze usiłowane (nie skutkujące zgonem),
- zamachy śmiertelne.

W wieku rozwojowym samobójstwa zdarzają się zwykle między 14 a 19 rokiem życia. Na świecie stanowią trzecią w kolejności przyczynę zgonów po wypadkach i nowotworach. Ryzyko zachowań samobójczych wśród nastolatków wzrasta w krajach wysoko rozwiniętych, gdzie nastąpiła istotna poprawa jakości życia. Wzrasta z wiekiem [1] i jest prawie dwukrotnie wyższe u dziewcząt (16%) niż u chłopców (8%). Im młodsze dziecko tym mniejsze zagrożenie podejmowania próby samobójczej. W badaniach Lestera [2] mieszkanie w mieście czy na wsi oraz rasa nie miały znaczenia.

W ostatnich 10 latach prowadzono postępowanie policyjne w 1181 sprawach samobójczych śmierci dzieci i młodzieży do 18 roku życia i 5658 prób odebrania sobie życia [3].

Dane statystyczne KGP wskazują na wzrost prób samobójczych dzieci i młodzieży do 18 roku życia od 152 w 2012 roku do 1369 w 2021 roku [3]. Liczby zamachów śmiertelnych dotychczas oscylowały w granicach 97-139 rocznie. W 2021 roku większą liczbę zamachów śmiertelnych odnotowano u chłopców (76) niż u dziewcząt (51). U dziewcząt wystąpił jednak niepokojący, dwukrotny wzrost zachowań samobójczych.

W 2022 roku [4] Policja odnotowała 2031 prób samobójczych, z czego 150 zakończyło się zgonem. W porównaniu do 1369 prób w 2021 roku [3] jest to wzrost o około 800, czyli o 41%, a samobójstw dokonanych z 127 do 150 (o 19%).

W 6 województwach liczba prób samobójczych przekraczała 100 (najwyższe liczby: 417 w woj. pomorskim i 301 – śląskim, najniższe: 21 w woj. opolskim i 33 – w lubuskim). Najwyższą – 1/5 wszystkich zamachów samobójczych w woj. pomorskim, w tym 16 udanych, tłumaczy się dużą migracją ludności na tym terenie i trudnością przystosowania do otaczającej rzeczywistości [4].

Dane statystyczne Policji obejmują jedynie przypadki zgłoszone jako „zachowania samobójcze” [3]. Znaczna ich część bywa interpretowana jako wypadek, uraz lub przypadkowe zatrucie. Rodzice często unikają kwalifikacji takiego zdarzenia jako próby samobójczej, gdyż stanowi ona dla nich temat tabu.

Najczęstszym sposobem dokonania samobójstwa było powieszenie i skok z wysokości (dalej zatrucie lub utopienie). Sygnały nastolatków o pragnieniach zakończenia życia połączone z myślami samobójczymi i planami wykonania są prekursorami samobójstwa. Konkretnie plany realizacji tego czynu zwiększają to ryzyko [4]. Dane WHO informują, że na jedną oficjalnie zarejestrowaną śmierć samobójczą dzieci i młodzieży przypada 100-200 prób samobójczych [5].

Zachowania samobójcze – to złożony problem, na który wpływa wiele czynników. Różne są też przyczyny takich zachowań u dorosłych i nastolatków. Wśród czynników ryzyka wystąpienia zachowań samobójczych nastolatków wyróżnia się [3]: czynniki

długoterminowe (pewna podatność, długotrwałe przygotowania) i krótkoterminowe (impuls w wyniku silnego stresu i emocji).

W pierwszej grupie znaleźć można wcześniejsze suicydalne zachowania w rodzinie (transmisja stanów depresyjnych i zachowań samobójczych!), depresja, choroby psychiczne, zaburzenia osobowości, nadużywanie substancji psychoaktywnych (alkohol, narkotyki). W analizie potencjalnych czynników w tej grupie należy brać pod uwagę problemy rodzinne (przemoc, alkoholizm), trudną sytuację społeczno-ekonomiczną rodziców, brak oczekiwanego kontaktu z rodzicami, przynależność do mniejszej, często nieakceptowanej grupy społecznościowej.

Wśród czynników krótkoterminowych wymienić trzeba: silną sytuację stresową (np. utratę bliskiej osoby, samobójstwo przyjaciela), molestowanie seksualne i fizyczne, pierwsze nieudane kontakty seksualne (problem szczególnie istotny dla chłopców), poważny uraz lub choroba somatyczna, a także łatwy dostęp do metod realizacji samobójstwa (internet).

Z badań CZD z lat 1999-2006 wynika, że głównymi przyczynami samobójstw nastolatków w Polsce były: zaburzenia psychiczne, nieporozumienia rodzinne, zawód miłosny, warunki ekonomiczne i choroba przewlekła. W 47% przypadków przyczyny samobójstwa nie ustalono.

U dzieci i młodzieży, poza poszukiwaniem przyczyn zachowań samobójczych i wcześniejszych sygnałów, mogących wskazywać na takie zagrożenie, należy brać pod uwagę warunki, w których doszło do podjęcia takiej decyzji. Dziecko z reguły wysyła sygnały

przed podjęciem desperackiej decyzji [6]. Najczęściej zwierza się rówieśnikowi.

W środowisku szkolnym istotne znaczenie mogą mieć gorsze wyniki w nauce (rywalizacja o sukces), pozycja ucznia wśród rówieśników, jego odmienność i brak akceptacji przez rówieśników. W szkole średniej uczeń mniej zdolny, pochodzący ze wsi lub małego miasteczka, może mieć większe trudności z nauką i spotykać się z *mobbingiem* i „hejtem” ze strony rówieśników.

Mobbing polega na szykanowaniu jednostki zazwyczaj przez grupę. Oznacza terror psychiczny: zaczepianie, izolowanie, obmawianie, nieprzyjazne wypowiedzi i zachowania [7].

Indywidualna odmienność rówieśnika (np. etniczna, religijna) częściej wyzwała odrzucenie niż bliższe zainteresowanie. Dzieci dokuczają „tym innym”, chcąc ich kosztem wzbudzić poczucie własnej wartości [8]. Wiele zależy od wychowania w domu, przedszkolu i szkole, a także od stanowiska społeczeństwa i władz do tzw. obcych.

Niszczącą siłą może mieć nawet plotka krążąca w klasie, podająca niesprawdzonej złośliwą informację o osobie, której dotyczy. Plotka staje się klasycznym przykładem przemocy psychicznej, nękania i osaczania (*bullying*). Dręczenie może wyrażać się ubliżającymi komentarzami, złośliwymi napisami np. na ścianach szkolnych toalet, czy ulicznych płotach.

Bullying jest terminem rozumianym najczęściej jako tyranizowanie, z intencją skrzywdzenia drugiej osoby. Określany bywa jako celowe, powtarzalne i nie prowokowane zachowania agresywne jednego lub grupy sprawców wobec ofiary, z zamiarem sprawienia jej bólu fizycznego, przykrości, poniżenia lub przerażenia [7].

Od kilkunastu lat dzieci i młodzież komunikują się ze sobą głównie przez Internet. W czasie pandemii SAARS Cov.2 ta forma kontaktu stała się podstawową. Zdalne lekcje i zdalne spotkania w naturalny sposób przeniosły również przemoc i agresję poza mury szkoły – do sieci (*cyberbullying*). Łatwiejsze i szerzej dostępne stało się umieszczanie wysławiających tekstów, obraźliwych filmików, kompromitujących zdjęć, informacji randkowych na portalach społecznościowych [9].

Długotrwałe akty agresji, również psychicznej, determinują całe społeczne życie ofiary: jego emocje, myślenie, zachowanie. Narasta gniew z nienawiścią do sprawców, przeplatający się z bezsilnością, a niekiedy poczuciem winy. Przy silnych emocjach pojawia się psychiczne napięcie w oczekiwaniu kolejnego ataku i obniża się obiektywna ocena sytuacji. Uczeń taki, bezsilny w poczuciu niesprawiedliwości i krzywdy, traci zaufanie do rówieśników, reaguje lękami. Pojawia się bezradność w obronie własnego wizerunku, beznadzieja i myśli o samobójstwie, jako jedynym rozwiązaniu uciążliwej sytuacji [6].

Na występowanie myśli o bezsensie życia nie bez znaczenia może być brak prawdziwej przyjaźni młodzieńczej, rzeczywistych bezpośrednich rozmów, wymiany poglądów i spotkań koleżeńskich, a zamknięcie się w wirtualnej przestrzeni smartfona i gier komputerowych. Tragiczna dla rodziców próba samobójcza nastolatka – to sygnał dla nich, wołanie o pomoc i wsparcie. Bywa i tak, że ona też może skończyć się trwałym kalectwem lub śmiercią, o czym nie myśli ofiara.

Prof. Irena Namysłowska [10] uważa, że najczęstszą przyczyną samobójstw dokonanych są choroby psychiczne i nasilona depresja młodzieńcza, typowa dla okresu dorastania. Teraz, w czasach chwiejności wartości rodzinnych, kryzys tego okresu staje się w Polsce szczególnie nasilony. Ze spostrzeżeń prof. Namysłowskiej wynika, że polska młodzież w przyspieszonej transformacji ostatnich lat częściej reaguje agresją niż zachowaniem autodestrukcyjnym [10].

Istnieje wiele doniesień wskazujących na zwiększoną liczbę prób samobójczych wśród nastolatków pochodzących z rodzin z zespołem zależności alkoholowej (ZZA) rodziców [m.in. 11]. Zależność tę tłumaczy się szeregiem negatywnych uwarunkowań środowiskowych, jak przemoc, zaniedbanie i rozpad rodziny. Znana jest też hipoteza o wspólnym genetycznym podłożu ZZA i zachowań samobójczych [12]. W takiej rodzinie nastolatek nie znajduje autorytetu ani wzorca właściwych postaw i zachowań oraz możliwości wspólnego rozwiązywania problemów [13].

K. Krajewska i wsp. [14] w doskonale metodycznie przygotowanej publikacji z obiektywną analizą statystyczną

zebranego materiału (113 pacjentów w wieku w wieku 13-18 lat, pochodzących z rodzin z ZZA, hospitalizowanych w Klinice Psychiatrii Młodzieżowej w Łodzi), nie wykazali istotnego związku między ZZA rodziców (ojca), a podejmowaniem prób samobójczych, mimo ich występowania u ponad 50% badanych (częściej u dziewcząt). Natomiast, alkoholizm obojga rodziców zwiększał dwukrotnie ryzyko wystąpienia zachowań samobójczych u ich dzieci, ZZA u matki 1,5 razy (zależność statystycznie istotna). Przy wyłącznym uzależnieniu ojca nie stwierdzono różnic w porównaniu do grupy kontrolnej [14].

Czy potencjalnemu zachowaniu samobójczemu można zapobiec?

– Z pewnością jest to możliwe pod warunkiem bacznej obserwacji dziecka i zwrócenia uwagi np. na odmienność jego nastroju i zachowań. Dotychczas w reakcjach chłopiec staje się przygnębiony lub rozdrażniony, a niekiedy nawet agresywny. Izuluje się od otoczenia, narzeka na zmęczenie, bezsenność, unika kontaktu z rodziną i przyjaciółmi. Przestaje interesować się zagadnieniami dotychczas ważnymi dla niego. Traci apetyt. Próbuje leków, zwłaszcza nasennych lub psychoaktywnych, których dotychczas nie brał. Opuszcza zajęcia szkolne. Nie radzi sobie z zaistniałą sytuacją i występującymi codziennymi trudnościami. Czuje się osamotniony, gdyż mimo starań nie otrzymuje pomocy ze strony rodziców (w badaniach Szymańskiej [15], tę sytuację potwierdziło 25% nastolatków). Porządkuje bieżące sprawy i zobowiązania. Oddaje wypożyczone książki, rozdaje różne własne rzeczy. O myślach samobójczych częściej mówi rówieśnikom, a nie rodzicom. Niekiedy odrzuca pomoc najbliższych.

Jeśli pojawia się choć kilka z wymienionych sytuacji, nie można ich lekceważyć. Zwłaszcza, każdą próbę rozmowy na temat życia i trudności odczuwanych przez nastolatka nie można odkładać na później – może to być ostatni sygnał oczekiwania pomocy, po którą już się nie zwróci [8]. Z pewnością, co raz krótszy czas rodziców poświęcany nastolatkom i ich problemom zwiększa rolę grupy rówieśniczej w ich życiu. Jeśli młody człowiek nie znajdzie w niej satysfakcjonującej pozycji lub będzie izolowany, pozostanie dla niego mniej

lub bardziej fikcyjna przestrzeń wirtualna. I wówczas internet może być dla nastolatka źródłem wczesnej pomocy i wsparcia emocjonalnego, jeśli tylko znajdzie tam forum dyskusyjne zapobiegające zachowaniom samobójczym [16]. Pamiętać jednak trzeba, że internet, to również możliwe źródło informacji jak w sytuacji kryzysowej skutecznie odebrać sobie życie.

Niestety, wiedza młodzieży na temat możliwości i źródeł pomocy a także zagrożeń w takiej sytuacji jest znikoma [11].

Pouczająca jest książka Ewy Nowak „Orkan. Depresja” [17], której tematem jest zachowanie samobójcze 16-letniego Borysa, dla którego życie wydaje się jedynie niekończącym pasmem porażek, a śmierć staje się coraz bardziej pociągającą perspektywą.

Wypowiedzi o bezsensie życia, jego beznadziejności, wspomnianie śmierci, sygnalizowanie myśli samobójczych – to już ostatni dzwonek na poważną wspierającą rozmowę, a następnie profesjonalną pomoc psychologiczną. Przyznanie się do występujących myśli samobójczych przez nastolatka

z obniżonym nastrojem jest sygnałem zwiększonego ryzyka podjęcia przez niego próby samobójczej w nadchodzącym roku [18]. Nie musi ona oznaczać, że nastolatek chce umrzeć – „on chce żyć, tylko nie wie jak to zrobić” [Amery, wg 19].

Zdarza się, że przypadki samobójstw występują blisko siebie w czasie i przestrzeni oraz wykazują podobieństwo metody. Taka sytuacja sugeruje oddziaływanie poprzednich samobójstw na kolejne. Jeśli taka seria obejmuje minimum 3 przypadki, wówczas określa się je jako „zaraźliwe” [20].

Samobójstwo osoby znanej, szczególnie nagłaśniane przez media, dla osoby podatnej lub rozważającej taką decyzję, może stać się samobójstwem modelowym. Przykładem może być samobójcza śmierć Kurta Cobaina, lidera zespołu rockowego „Nirvana”, która prawdopodobnie inspirowała próby samobójcze kilku nastolatków i jednej dziewczyny w Poznaniu (lata 90-te).

Zjawisko samobójstw powtarzalnych znane jest też jako efekt Wertera. Po ukazaniu się „Cierpień młodego Wertera” J.W. Goethego odnotowano więcej

samobójstw młodych ludzi z powodu zawiedzionej miłości i nagłośnienia tych przypadków [15].

Wieloletnie badania Czabańskiego [21], obejmujące 43 próby samobójcze zaistniałe wśród młodzieży poznańskiej w latach 1986-1998, wskazują również na możliwość występowania tzw. paktów samobójczych (często w tej samej szkole). O zaistnieniu paktu samobójczego można wnioskować jeśli samobójstwo dokonuje się jednocześnie, tą samą, wspólnie wybraną metodą [22]. Ta informacja jest istotna przy kryminalistycznym wyjaśnianiu zdarzenia. Często są to próby otrucia lekami nasennymi lub psychotropowymi dwóch osób tej samej płci, 4-krotnie częściej dziewcząt (tzw. diady homogeniczne), rzadziej 3-4 osób i różnych płci. W 1990 roku wśród uczniów Zespołu Szkół Gastronomicznych w Poznaniu zarejestrowano kilkakrotne próby samobójcze, ostatecznie niewyjaśnione.

Przyczyn tworzenia paktów samobójczych upatruje się w poczuciu lojalności wobec partnera, a niekiedy zaistnienia podobnych okoliczności. W paktach dwuosobowych występuje



większa świadomość czynów, niż w paktach multipersonalnych, gdzie reakcje są bardziej spontaniczne, będące skutkiem bezrefleksyjnego przebiegu wypadków. „Młodociani są bardziej podatni na zachowania naśladowcze, ponieważ są one pierwotnymi wzorcami społecznego uczenia się” [21]. Oczywiście, taka podatność dotyczy tylko części populacji.

I teraz pytanie! Gdzie szukać pomocy w krańcowym kryzysie poradnictwa psychologiczno-psychiatrycznego dla dzieci i młodzieży w Polsce?

Jeśli dochodzi do próby samobójczej rodzice są przerażeni i bezsilni. Często występuje u nich poczucie winy, że nie przewidzieli tego czynu, że temu nie zapobiegli [6]. Z tragedią tą często nie radzą sobie także najbliżsi koledzy. Pierwszy krok – to kontakt z telefonem zaufania, bo tam najszybciej uzyska się niezbędne wsparcie. Kilka z nich dla przykładu:

- dla dzieci i młodzieży: tel. **116 111** (czynny 7 dni w tyg., całą dobę), - antydepresyjny tel. zaufania ITAKA: **22 484 88 01** (pon.-pt., 15:00-20:00),
- dla dzieci, młodzieży, rodziców i nauczycieli: tel. **800 080 222** (całodobowo),
- dla ofiar przemocy w rodzinie („Niebieska Linia”): tel. **800 120 002** (całodobowo).

Dalsze informacje, m.in. o możliwości bezpłatnej konsultacji ze specjalistą, zapewni np. Fundacja „Dajmy Dzieciom Siłę”. Anonimową pomoc w kryzysie samobójczym można też uzyskać z serwisu internetowego www.zwjr.pl – platforma „Życie warte jest rozmowy” [20]. Trafia tam już około 20% osób z zagrożeniem suicydalnym poniżej 18 roku życia. „Bardzo dziękuję, że jesteście ze mną, że mnie nie wyśmiewacie, a wspieracie i dzielicie się wiedzą, co mogę zrobić dla mojej przyjaciółki” – tak odpowiedział 16-latek starający się pomóc przyjaciółce z depresją [20]. Jest to przykład, że o potencjalnym lub dokonanym samobójstwie trzeba rozmawiać: w domu, w szkole, w grupie rówieśników, szukać przyczyn i wskazywać drogi prewencji takim desperackim zachowaniom. Unikać jednak należy szczegółów, gdyż wskazać one mogą kierunek dla tzw. samobójstwa naśladowanego.

W badaniach ankietowych 700 uczniów w wieku 16-20 lat sprzed 20 lat [1] działania zapobiegające samobójstwom oceniono jako nieskuteczne lub mało skuteczne: przez szkołę w 72,5%, przez kościół – w 67,5%, przez rodzinę – w 48,5%. Najwyższą skuteczność tych działań (32,7%) przyznano telefonowi zaufania. Za najlepszą formę takiego postępowania uznano rozmowę w atmosferze życzliwości i zaufania z rodzicami i przyjaciółmi. Niestety, brak aktualnych danych o opinii młodzieży dotyczącej tej problematyki.

O zachowaniach samobójczych wiele ciekawych informacji i artykułów znaleźć można w zakładce „Strefa wiedzy”, a w „Przywróceniu życia” wypowiedzi uratowanych potencjalnych ofiar zamachów samobójczych. Tabu w kwestii samobójstw przełamuje zakładka „Mity na temat samobójstw”.

Za najbardziej efektywną metodę zapobiegania próbom samobójczym nastolatków uznano wczesne wykrycie ryzyka takiego zachowania i zapewnienie profesjonalnej opieki psychologiczno-psychiatrycznej [19]. Pomocnym będzie odkrycie osoby znaczącej (autorytetu) dla nastolatka manifestującego myśli samobójcze w jego otoczeniu. Osobisty kontakt i towarzyszenie osobie będącej w kryzysie suicydalnym przez cały okres terapii, to podstawowy warunek jej skuteczności [19].

W pierwszym etapie pomoc profesjonalna powinna nastąpić ze strony psychologa i pedagoga szkolnego. Kolejnym etapem pomocowym może być poradnia psychologiczno-pedagogiczna, gdzie powinien znaleźć się psychoterapeuta. Aktualnie, trudniej dostępne są Poradnie Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży, gdzie dalsza taka pomoc powinna być realizowana [21].

W Polsce od 4 lat obowiązuje nowy model systemu ochrony zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży, wprowadzony rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 14 sierpnia 2019 roku [23]. Przewiduje on trzy poziomy referencyjne, gdzie do przyjęcia nie jest wymagane skierowanie:

I poziom – Ośrodek Środowiskowej Opieki Psychologicznej i Psychoterapeutycznej dla Dzieci i Młodzieży: psycholog, psychoterapeuci, terapeuta środowiskowy

II poziom – Centrum Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży: psychiatra dzieci i młodzieży/ oddział dzienny,

III poziom – Ośrodek Wysokospecjalistycznej Całodobowej Opieki Psychiatrycznej: izba przyjęć/oddział całodobowy (planowe przyjęcia oraz przyjęcia w sytuacji zagrożenia życia).

W ramach tego programu przewidziano dodatkowe środki na cele związane z ochroną zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży – w sumie 220 mln zł. Nową wycenę świadczeń w ramach realizacji tego systemu przewidywano od stycznia 2022 roku [23].

Jak dalece życie odbiega od realizacji aktu prawnego po 4 latach od jego wprowadzenia sygnalizują rodzice nieletnich pacjentów. Wg informacji TVN „Polska i świat” z dnia 21.08.2023 w kraju zarejestrowano brak 2295 psychologów, w tym 450 w szkołach.

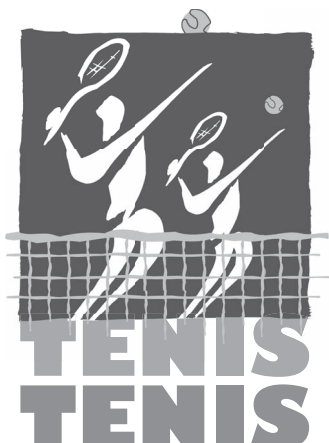
Okres zmiany rządu jest doskonałym czasem dla sygnalizowania niezbędnych, ale też realnych zmian w systemie opieki psychologiczno-psychiatrycznej dla dzieci i młodzieży w Polsce. Lewica za konieczne wymienia m.in.: obecność psychologa w każdej szkole, edukację emocjonalną w podstawie programowej i dostęp do opieki psychologicznej nastolatków od 15 roku życia bez zgody rodziców. Propozycje mogą być piękne, ale podstawowy próg do realizacji wszystkich programów – to brak kadry specjalistów! Przy zagrożeniu infekcyjnym i onkologicznym potrzeby zdrowia psychicznego młodzieży bywają przez społeczeństwo lekceważone i stawiane do zabezpieczenia na dalszej pozycji.

(Bibliografia do wglądu w redakcji)
Poznań, 15.11.2023

Szkolenia Konferencje

W restauracji Vicolo w Zielonej Górze odbyło się kolejne multidyscyplinarne szkolenie na temat „Ból po ludzku” zorganizowane przez firmę farmaceutyczną SANDOZ. W programie wystąpili profesorowie **Agnieszka Kotalczyk, Sławomir Murawiec i Jarosław Woron** – którzy omawiali leczenie bólu w depresji, stosowanie NOAC i NLPZ (Kostarox, Ketonal, Sirdalud, Pregabalin). Spotkanie prowadził reumatolog **Bartosz Fiałek**. W Zielonej Górze organizatorem spotkania był przedstawiciel firmy Sandoz mgr **Mariusz Górzanski**.

Opr. W.J.



Wszystkie zaplanowane turnieje tenisowe zostały zrealizowane w ustalonych terminach.

Pierwszy Noworoczny „Trzech Króli” odbył się w dniach 7 – 8 stycznia – był to już XX Turniej w Częstochowie. Drugi to 24 Halowe Mistrzostwa Polski lekarzy w Tenisie po raz pierwszy w Kielcach. Udział w nich wzięli koledzy z naszej Izby Lekarskiej: **Artur Ferencz** – zdobył tytuł wicemistrza Polski w grze singlowej i **Józef Safian** – zdobywca złotych medali w singlu i deblu. Turniej odbył się w dniach 24–26 marca 2023.

Trzeci w kolejności Ogólnopolski Turniej Tenisowy Lekarzy „Memoriał” dr. Andrzeja Jasińskiego w dniach 12-14 maja w Łodzi. Udział w nim wzięli: **Leszek Borkowski** – zdobył 2 miejsce w deblu; **Józef Safian** – zwyciężył w singlu + 80.

Kolejne zawody rangi Mistrzostw Polski w Tenisie Lekarzy już XXXIII odbyły się w Stalowej Woli. Uczestniczyli w nich: Artur Ferencz – zdobył tytuł Mistrza Polski w singlu + 60; **Leszek Borkowski** – zajął 3 miejsce w singlu; **Józef Safian** – 2 srebrne medale w singlu i deblu.

Największym wydarzeniem sportowym w tenisie lekarskim były **52 Mistrzostwa Świata Lekarzy w Tenisie w Jurmali**/Łotwa/w dniach 22-28.07.2023 r. Wzięła w nich liczna ekipa lekarzy z Polski – 11 pań i 24 panów. Zgarnęliśmy „worek medali”. Wśród kobiecej reprezentacji wyróżniali się: **Bożena Kędzińska** – zdobyła złoto w singlu i 2 srebra w mikście i deblu; **Małgorzata Pawelec-Wojtalik** – złoto w deblu i srebro w singlu. Wśród męskiej ekipy największy sukces osiągnął **Artur Ferencz** zdobywca 3 medali srebrnych – w singlu +60, deblu i mikście (z Bożeną Kędzińską). W Pucharze Narodów 3 miejsce – medal brązowy. Podobny sukces był udziałem ekipy kobiecej. Nasza Izba Lekarska może się „pochwalić” 2 medalami brązowymi w singlu i deblu + 80. Następny WMTS 53 będzie w Budapeszcie 27.07 do 2.08 2024 r., a za 2 lata w 2025 r. w Gdyni /19-25.07/ – 54 WMTS.

Szóstym Turniejem był I Memoriał Prezesa Honorowego PSTL dr. Zbigniewa Frenszkowskiego. Odbył się w dniach 25-27.08.2023 w Olsztynie. Jedynym zawodnikiem z naszej Izby był **Józef Safian**. Zdobyl 1 miejsce w singlu i deblu.

I na koniec zapraszamy do Zielonej Góry na IX TURNIEJ TENISOWY.

Józef Safian

Wspomnienie



Dnia 18 czerwca 2023 roku odszedł od nas w wieku 93 lat długoletni współpracownik „Doktora” **Zygfryd Gwizdalski**. Szlachetny człowiek, zaangażowany lekarz i społecznik, nestor lubuskiego położnictwa.

Przypomnijmy sylwetkę Zygfryda.

Urodził się w Pelplinie w robotniczej rodzinie jako szósty syn. W maju 1950 roku ukończył prywatne liceum w tym mieście. Studia medyczne w Akademii Medycznej w Gdańsku ukończył w 1957, a w marcu roku następnego rozpoczął staż podyplomowy w Szpitalu Wojewódzkim w Zielonej Górze. Stąd w styczniu 1959 roku udał się do Gubina, gdzie zorganizował Oddział Położniczo-Ginekologiczny, z którym związany był właściwie do końca życia. Jako ordynator, jako dyrektor całego szpitala i wreszcie – a może przede wszystkim – jako doskonały praktyk położnik. W Gubinie zorganizował w 1963 roku Szkołę Asystentek Pielęgniarstwa, a potem Liceum Medyczne Pielęgniarstwa. W obydwu tych placówkach był dyrektorem.

Ordynatorował także w późniejszych latach placówkom ginekologicznym

w szpitalach w Tucholi i w Zielonej Górze. W Żarach tworzył Dom Pobytu Dziennego i inicjował badania mammograficzne w 105. szpitalu wojskowym.

Zygfryd Gwizdalski był wielokrotnie nagradzany i odznaczany – otrzymał m.in. Złoty Krzyż Zasługi, odznakę „Za Zasługi dla Województwa Zielonogórskiego”, „Srebrny Łuk Amazonek”. Przyznano Mu tytuł „Lekarza Przyjaciela Kobiet”, a także obdarzono honorowym obywatelstwem Gubina.

Redakcja „Doktora” dołącza do grona żałobników, składa kondolencje rodzinie, pacjentom, uczniom i uczniom doktora Zygfryda Gwizdalskiego.

Wyrażamy również w tych smutnych okolicznościach radość, że Zygfryd Gwizdalski zechciał z nami współpracować i obdarzać nas swoją przyjaźnią.

/Pełny zarys biografii i portretu doktora możecie Państwo odnaleźć w znakomitej książce Jacka Kotuły Nasze lubuskie. Lekarskie portrety. Portrety lubuskich lekarzy na 100-lecie odzyskania niepodległości./

Dr n. med. Jacek Kotuła

Pożegnanie zmarłej 26 października 2023 roku dr Haliny Michalak

Słowa wygłoszone na pogrzebie

Zgromadziła nas dzisiaj po raz ostatni w swej ziemskiej podróży u swojego boku, tak jak gromadziła dotychczas swoich bliskich, znajomych, przyjaciół czy pacjentów.

Św.P. dr Halina Michalak – w tej smutnej dla nas wszystkich chwili odpowiedzieliśmy na Jej ostatnie zaproszenie.

Zawsze służyła pomocą wszystkim, którzy jej pomocy potrzebowali. Wpisane to było nie tylko w Jej naturę, lecz również w powołanie lekarskie, które wybrała, wstępując do Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, gdzie rozpoczęła studia w oddziale stomatologicznym wydziału lekarskiego w 1966 r.. Dyplom lekarza dentysty uzyskała w 1971r.

Od samego początku swojej drogi zawodowej związała się z Zieloną Górą.

1 września 1971 r. podjęła pracę w Zespole Opieki Zdrowotnej w Zielonej

Górze w poradni stomatologicznej przy ul. Bułgarskiej. Po reorganizacji placówek służby zdrowia z dniem 1 listopada 1983 r. podjęła pracę w poradni stomatologicznej, wchodzącej w skład Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Zielonej Górze. Dodatkowo do 2014 r. prowadziła praktykę prywatną w gabinecie stomatologicznym przy ul. II Armii. Wraz koleżankami tworzyła również Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej przy ul. Anieli Krzywoń.

W 1980 r. uzyskała specjalizację pierwszego stopnia w zakresie stomatologii ogólnej.

Swoje powołanie lekarskie kształtowała, żyjąc ideałami Doktora Judyma. Niosła wszechstronną opiekę stomatologiczną potrzebującym pacjentom, nie odmawiając nikomu pomocy.

Dr Halina Michalak umiłowała swój zawód i swoich pacjentów, którym oddała całe swoje zawodowe życie. Wpłynęło to również na potrzebę dzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniem z młodszymi koleżankami i kolegami.

Swoją aktywnością wspierała funkcjonowanie Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego. W strukturach towarzystwa

pełniła przez wiele lat społecznie funkcje w zarządzie oddziału. Z sentymentem wspominam, jak dr Halina Michalak – wraz z mężem dr. Marianem Michalakiem i prezydium zarządu oddziału PTS w Zielonej Górze – podejmowała w Zielonej Górze jednego z naszych najwybitniejszych profesorów – prof. Zbigniewa Jańczuka w 2012 r.

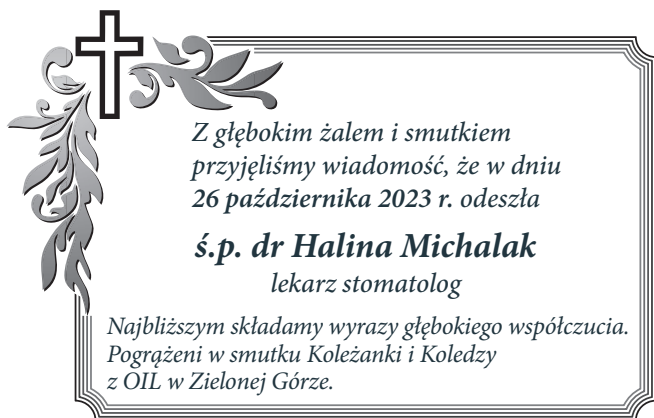
Żegnamy dzisiaj naszą wspaniałą Koleżankę, dr Halinę Michalak – oddanego pacjentom lekarza stomatologa, dla której wartości etyczne i poświęcenie dla pacjentów stanowiły podstawę jej zawodowej egzystencji. Lekarza, który jest i pozostanie przykładem bezinteresownej pomocy dla potrzebujących, która była wzorem dla nas i będzie wzorem dla naszych następców.

Ksiądz Jan Twardowski powiedział kiedyś: „*Śpieszmy się kochać ludzi – tak szybko odchodzą*”.

Pani Doktor Halino, mimo że odezłaś z naszej wspólnoty lekarskiej do domu Ojca, w naszych sercach i wspomnieniach pozostaniesz na zawsze.

Odpuść w spokoju.

Jako Prezes Okręgowej Rady Lekarskiej, w imieniu swoim oraz wszystkich członków Okręgowej Rady Lekarskiej i zielonogórskich lekarzy stomatologów, Panu dr. Marianowi Michalakowi i Najbliższemu śp. dr Haliny Michalak składam głębokie kondolencje.



Biuro Okręgowej Izby Lekarskiej w Zielonej Górze jest czynne:

poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek
8.00 – 15.00

środa
9.00 – 17.00

WYDAWNICTWO:

Okręgowa Izba Lekarska w Zielonej Górze • ul. Batorego 71
tel. 68 320-79-00 • fax 68 320-78-15 • kom. 509 396 025 • e-mail: zielona.gora@hipokrates.org • www.oil-zgora.org

REDAKCJA:

Włodzimierz Janiszewski (red. naczej.), Jerzy Domagalski (sekretarz redakcji), Bogdan Jakubski, Maria Kapustka, Józef Safian, Aniela Romanowska (członkowie redakcji), Mirosław Bogucki (stali współpracownicy), Dariusz Golczyk (skład i układ graficzny).

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek stylistycznych oraz umieszczania śródtytułów. Biuletyn jest rozpowszechniany bezpłatnie wśród członków OIL. Serwis fotograficzny własny i wolne media.

Z Oficjalnego Fanpage'u Okręgowej Izby Lekarskiej w Zielonej Górze na Facebooku

18.10 w święto Św. Łukasza Ewangelisty (który był lekarzem) – a jednocześnie święto patronalne pracowników ochrony zdrowia – w Domu Kultury w Żarach odbyła się, już po raz piąty, gala Lubuskiego Samarytanina. W trakcie uroczystości zorganizowanej pod patronatem JE ks. Bp. Tadeusza Lityńskiego najbardziej wyjątkowi spośród wszystkich pracowników ochrony zdrowia za swoją posługę pełnioną na wzór Miłosiernego Samarytanina otrzymują statuetki Samarytanina. W ten sposób kapituła pragnie docenić ich wyjątkowe oddanie się drugiemu potrzebującemu człowiekowi. W realizacji swojego powołania potrafią zauważyć bliźniego, przejąć się dogłębnie jego losem i pospieszyć z pomocą. Wyjątkowość relacji z potrzebującymi pomocy wiąże się z towarzyszeniem im w trudnych chwilach choroby czy chwilach przejścia.

Jest nam niezmiernie miło, iż w bieżącej edycji został doceniony pierwszy prezes Okręgowej Izby Lekarskiej dr Jacek Mikulski.

W dniu 21.10.2023 w Częstochowie podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej zorganizowanej przez Towarzystwo Lekarskie Częstochowskie i Okręgową Izbę Lekarską w Częstochowie, która odbywała się w Collegium Maximum Uniwersytetu im. Jana Długosza, zostały wręczone statuetki honorowe Doktora Władysława

Biegańskiego. Zasłużonego dla miasta Częstochowa wybitnego lekarza, logika, filozofa i społecznika żyjącego w latach 1857-1917, zwanego Częstochowskim Hipokratesem.

Wśród laureatów nagrodzonych honorową statuetką znalazł się prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Zielonej Górze dr n.med. Jacek Kotuła.

W laudacji możemy przeczytać :
 – w uznaniu zasług zawodowych i społecznych,
 – za wybitne zasługi dla Towarzystwa Lekarskiego Częstochowskiego dla lekarza, etyka, filozofa i społecznika.

20 listopada

Dziś w siedzibie naszej Izby miała miejsca bardzo miła uroczystość.

Pan prof. dr hab. Tomasz Gedrange został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, medalem nadanym przez Prezydenta RP

Minister Zdrowia RP wyróżniła odznaką „Za zasługi dla ochrony zdrowia” członków Okręgowej Izby. Uhonorowani zostali: dr Zdzisław Cieślak, dr Stanisław Drzewiecki, dr Alicja Kończal-Kozakiewicz, dr Władysław Kościelniak, dr Stanisław Kozakiewicz, dr Włodzimierz Nowakowski, dr Wiesław Ogrodowicz, dr Włodzimierz Rosada, dr Krystyna Siemkiewicz, dr Maria Solecka – Krystkowiak, dr Maria Wróblewska – Głogowska.

Serdecznie Państwu gratulujemy i dziękujemy za Waszą wspaniałą, pełną poświęceń pracę.

W drugiej części spotkania Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej wręczyło lekarzom prawa wykonywania zawodu. Prezes Jacek Kotuła wręczając dokumenty życzył wszystkim powodzenia w samodzielnej już pracy, a wiceprezes Marzenna Plucińska,



przedstawiając swój dekalog dobrego lekarza, podzieliła się ze wszystkimi swoim ogromnym doświadczeniem zawodowym.

OGŁOSZENIE DROBNE

Zatrudnimy **lekarza stomatologa** do pracy w gabinecie stomatologicznym w Nowej Soli (mile widziani lekarze emeryci/lekarze po stażu).

Oferujemy atrakcyjne zarobki, minimum wykonywania zabiegów i elastyczny czas pracy.

Zapraszamy do kontaktu **668 424 550**, mail: **agnieszka@possum.com.pl**

LEKARSKIE PASJE

Doktor Hanna Najdowska

Doktor Hanna Najdowska, znana i ceniona zielonogórska neurolog, jest także rzeźbiarką i malarką. Zamieszczamy kolejną porcję zdjęć dokumentujących pracę tej niezwykle utalentowanej artystki.

